

BIBLIOTEKARZ



5/2009

Elżbieta Stefańczyk

Strategia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
na lata 2010-2021

Jacek Wojciechowski

Światło w półmroku

Jan Wołosz

O autorytetach i elicie zdań kilka

Bolesław Howorka

Ustawa o bibliotekach i zawód bibliotekarza

WARUNKI PRENUMERATY „BIBLIOTEKARZA”

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

„Bibliotekarz” dostępny jest w prenumeracie i w bezpośredniej sprzedaży w Biurze ZG SBP. Zamówienia na czasopismo można składać w ciągu całego roku, od dowolnego numeru pisma. Numery archiwalne, a także pojedyncze numery można nabyć wyłącznie w Biurze ZG SBP. Oferta ważna do wyczerpania nakładu.

Wysokość bieżącej prenumeraty rocznej wynosi 132 zł (11 zł za 1 numer). W przypadku zamówienia co najmniej 3 egz. „Bibliotekarza” przysługuje rabat w wysokości 10%.

Wpłaty na prenumeratę przyjmuje:

Dział Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP

Al Niepodległości 213, 02-086 Warszawa

Informacje: Joanna Janczak tel. (0-22) 825-50-24, faks (0-22) 825-53-49

e-mail: spredaz_sbp@wp.pl

Aby dokonać prenumeraty, należy wypełnić blankiet pocztowy lub bankowy z zaznaczeniem liczby zamawianych egzemplarzy i dokonać wpłaty. Zaprenumerowane egzemplarze przysyłane są na adres prenumeratora przesyłką pocztową zwykłą.

„RUCH” S.A

Wpłaty na prenumeratę „Bibliotekarza” przyjmowane są tylko na okresy kwartalne.

1. Prenumerata krajowa:

- Przedpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5 każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

2. Prenumerata zagraniczna:

- Wpłaty przyjmuje jednostka „RUCH” S.A Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto: PEKAO S.A IV O/ Warszawa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.
- Informacji o warunkach prenumeraty udziela ww. Oddział – 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33. Tel: (prefiks) (0-22) 53-28-731, 53-28-816, 53-28-819, 53-28-820,
- infolinia 0-800-1200-29, w internecie <http://www.ruch.pol.pl>
- Adres do korespondencji: „RUCH” S.A O.K.D.P., ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa

POCZTA POLSKA

1. Przyjmowanie przedpłat od prenumeratorów, we wszystkich urzędach pocztowych w całym kraju w terminach:

- a. do 25 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
- b. do 25 lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
- c. do 25 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
- d. do 25 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.

2. Urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora przyjmują przedpłaty odpowiednio:

- a. do 30 listopada – na prenumeratę realizowaną do stycznia następnego roku,
 - b. do końca lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
 - c. do 31 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
 - d. do 31 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.
- Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane przez listonoszy i doręczycieli (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony.
 - Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kwartalne
 - Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat, bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
 - Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobrania dodatkowych opłat

KOLPORTER

tel. (0-22) 355-05-65

GARMOND PRESS

tel. (0-22) 836-69-21

Gajewski&Morawski S.J

tel. (0-22) 649-41-61 w. 202

Obserwując realia

Publikowany na dalszych stronach artykuł Bolesława Howorki na temat sytuacji prawnej zawodu bibliotekarskiego skłania do opinii, że takiego zamieszania i bałaganu w postrzeganiu i traktowaniu zawodu bibliotekarskiego jak obecnie nie było ani przed II wojną światową, ani za komuny. Kiedy analizuje się zapisy ustawy i inne przywołane przez B. Howorkę dokumenty, opisujące sam zawód i jego status, dostrzega się sprzeczności, odmienne założenia w opisie zawodu i niekompetencję autorów te dokumenty tworzących – może biegłych w formalnych zasadach metodyki ich sporządzania, lecz opisujących go trochę na zasadzie „widzimi się”. Nic nie wskazuje, aby wychodziły one spod pióra bibliotekarzy; bibliotekarze nie mają w ich tworzeniu dostrzegalnego udziału. Więc trafnie stwierdza B. Howorka, że „postanowienia o zawodzie bibliotekarza są niejednolite, niespójne, fragmentaryczne, zapisane w wielu aktach normatywnych”. Są one dziełem biurokracji podlegającej wpływom różnego rodzaju grup interesów. Doświadczenia wskazują, że propozycje i postulaty bibliotekarzy bierze się pod uwagę tylko wówczas, gdy odpowiadają zamysłom biurokracji. Choć, przynajmniej, że tych propozycji i opinii nasze środowisko formułuje bardzo mało, a skrajnym przykładem ich bylejakości są spory w EBIB pomiędzy bibliotekarzami a niebibliotekarzami, czyli zatrudnionymi w bibliotekach absolwentami niebibliotekarskich kierunków studiów. Polegają one głównie, z braku argumentów, na obrzucaniu się epitetami i twardym opowiadaniem się za jednym z dwu poglądów: w bibliotekach powinni być zatrudnieni głównie wykształceni bibliotekarze, i pogląd przeciwny – kwestionujący sens tej tezy, utrzymujący, że studia bibliotekoznawcze nie są warunkiem niezbędnym do pracy i awansu zawodowego w bibliotece, a nawet – wedle niektórych – obciążeniem ich posiadaczy. Spór ten tli się od dawna, a ostatnio wydaje się rozpaść coraz bardziej. Jest on płytki, do niczego nie prowadzi i jest nierozstrzygalny na tym poziomie dyskusji. Chodzi w nim bardziej o to, by dopiec adwersarzom niż ich przekonać i dojść w dyskusji do uzgodnienia wspólnego poglądu.

A czy jest rozstrzygalny? Doświadczenia brytyjskie, amerykańskie czy skandynawskie dowodzą, że jest to możliwe, racjonalne i że przynosi widome korzyści bibliotekarstwu i społeczeństwu tych krajów, a samym bibliotekarzom także. Uporządkowanie spraw zawodu bibliotekarskiego poprzedziło podjęcie badań analitycznych w latach czterdziestych XX w. nad zadaniami i czynnościami wykonywanymi w bibliotekach, których celem było ich określenie i podział na takie, które wymagają określonych kwalifikacji bibliotekarskich i warto za nie zapłacić, i na takie, które ich nie wymagają lub wymagają innych. Przyjęto wówczas, że rola bibliotekarza sprowadza się do organizowania i tworzenia warsztatu biblioteczno-informacyjnego, a jego wiedza i umiejętności muszą być tej roli podporządkowane. Badania wykazały, że zdecydowana większość czynności wykonywanych przez pracowników to czynności proste, możliwe do nauczenia w krótkim czasie w trybie przywarsztatowym (za taką czynność uznano m.in. sporządzanie prostego opisu katalogowego) przez osoby o słabym wykształceniu, a więc także gorzej opłacane. Konsekwencją tych badań było wyodrębnienie zawodu bibliotekarza jako wartościowego i cenionego specjalisty po odpowiednich studiach kierunkowych, którego warto dobrze opłacać, bo jego kompetencje stanowią gwarancję funkcjonowania biblioteki zgodnie z najlepszymi wymogami sztuki bibliotekarskiej. To wówczas zaczęto określać, że w bibliotekach na jednego bibliotekarza powinno przypadać co najmniej 2-3 innych pracowników do wykonywania czynności nie wymagających kwalifikacji bibliotekarskich. Owe badania miały wpływ na późniejsze podejście do porządkowania spraw zatrudnienia i płac w bibliotekach, do programów kształcenia bibliotekarzy oraz na umocnienie się pozycji społecznej zawodu bibliotekarskiego w tych krajach.

Niewątpliwie u nas należy też przystąpić do uporządkowania spraw zawodu bibliotekarskiego i skorzystać z doświadczeń zagranicznych. Tylko kto ma wolę, siły i środki, aby to zrobić?

Jau Wolosz

Elżbieta Stefańczyk

Strategia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na lata 2010-2021

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jest największą, działającą od ponad 90 lat, bibliotekarską organizacją. Od 2005 r. jest organizacją pożytku publicznego. Zrzesza prawie 9000 bibliotekarzy. Działalność Stowarzyszenia oparta jest na działalności społecznej członków. Pracami SBP kieruje Zarząd Główny wybierany na 4-letnie kadencje. Kadencja obecnego ZG upływa w połowie 2009 r. Koniec kadencji jest okazją do podsumowania dotychczasowej działalności Stowarzyszenia oraz nakreślenia kierunków działania na przyszłość. W dotychczasowej praktyce plany działania na następną kadencję były przygotowywane przez Zarząd Główny SBP, na podstawie opinii zgłaszanych przez członków Stowarzyszenia, a następnie przedstawiane Krajowemu Zjazdowi Delegatów do zatwierdzenia. Nowe formy komunikacji wewnątrz SBP, realizowane za pomocą platformy cyfrowej oraz poprzez fora dyskusyjne, ujawniły nowe oczekiwania i potrzeby, wśród których znalazła się także potrzeba określenia długofalowych kierunków rozwoju Stowarzyszenia.

W ramach realizowanego przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego Programu Rozwoju Bibliotek, podczas partnerskich spotkań z przedstawicielami ZG Stowarzyszenia, zrodził się pomysł zorganizowania przez Fundację warsztatów nt. opracowania wstępnej koncepcji strategii SBP.

Na warsztaty, które odbyły się 13-15 listopada 2008 r. w Lesznie k/Warszawy zaproszono 28 uczestników, członków SBP. W warsztatach uczestniczyli przedstawiciele Zarządów Okręgów, Zarządu Głównego, redaktorzy czasopism SBP oraz ekspert w sprawach dot. bibliotek publicznych. W grupie warsztatowej młodzi bibliotekarze (poniżej 35 roku życia) stanowili 25% uczestników.

Celem warsztatów było wypracowanie założeń strategii w obrębie różnych obszarów działania

SBP, sformułowanie misji i wizji oraz celów strategicznych i celów szczegółowych działania Stowarzyszenia, a także nabycie przez uczestników umiejętności definiowania projektów, działań, produktów, rezultatów, wskaźników.

Spośród uczestników warsztatu wyłoniono zespół roboczy, który według przyjętego harmonogramu kontynuował pracę nad strategią Stowarzyszenia. W skład Zespołu weszli: Maria Burchard, Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Robert Miszczuk, Elżbieta Stefańczyk, Barbara Budyńska, Piotr Marcinkowski, Bożena Winiarska, Wiesława Borkowska-Nichthaus, Justyna Hak, Ewa Kobierska-Maciuszko, Katarzyna Kulesza.

Nad końcowym tekstem „Strategii Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 2010-2021” pracowały: Maria Burchard, Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Elżbieta Stefańczyk.

W marcu 2009 r. strategia została przedstawiona ZG SBP, który po akceptacji zarekomendował ją do przedstawienia delegatom na Krajowym Zjeździe SBP.

Celem Stowarzyszenia jest służba społeczna dla bibliotekarstwa i informacji naukowej w Polsce, rozbudzenie aktywności zawodowej oraz kształtowanie i upowszechnianie nowoczesnej myśli bibliotekarskiej, a w szczególności:

- czynny udział w tworzeniu zasad polityki bibliotecznej, informacyjnej i wydawniczej;
- dążenie do zachowania piśmiennictwa dla kultury narodowej oraz rozwoju nauki i kultury;
- wspieranie rozwoju bibliotek i upowszechniania czytelnictwa;
- inspirowanie, rozwijanie i popieranie zainteresowań naukowych oraz doskonalenie umiejętności fachowych członków Stowarzyszenia;
- rozbudzenie i popieranie inicjatyw zawodowych i społecznych bibliotekarzy oraz pracowników informacji naukowej;
- integracja środowiska zawodowego;
- podnoszenie społecznego prestiżu i ochrona zawodu oraz warunków jego wykonywania;
- kształtowanie właściwych postaw etycznych i społecznych bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej.

Zgodnie z podziałem administracyjnym kraju SBP posiada 16 przedstawicielstw wojewódzkich w postaci Zarządów Okręgów, którym podlega 67

oddziałów skupiających zasadnicze ogniwa organizacyjne SBP – koła, których jest 304. Koła działają zazwyczaj przy bibliotekach, w większości publicznych. Wśród prawie 9000 rzeszy członków SBP pracownicy bibliotek publicznych stanowią najliczniejszą grupę. Członkowie Stowarzyszenia: bibliotekarze, wysokiej klasy specjaliści, dyrektorzy bibliotek, pracownicy naukowci wnosząc do organizacji różnorodne doświadczenia, tworzą szeroką platformę dyskusji zawodowej stanowiącej siłę SBP.

Ważne miejsce w strukturze organizacyjnej SBP zajmują fachowe sekcje, komisje i zespoły.

Działanie Stowarzyszenia wspierają biblioteki różnych typów, instytucje państwowe, samorządowe i organizacje pozarządowe działające w obszarach związanych z rozwojem bibliotek i czytelnictwa. Partnerami Stowarzyszenia w realizacji jego celów programowych są przede wszystkim: Biblioteka Narodowa, najważniejsze biblioteki akademickie, naukowe, publiczne, szkolne oraz inne instytucje i organizacje działające w obszarze książki i czytelnictwa, jak Polska Izba Książki, Polskie Towarzystwo Wydawców Książek, Stowarzyszenie Księgarzy Polskich, Izba Księgarstwa Polskiego, Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, Instytut Książki, Instytut Goethego, Krajowa Rada Biblioteczna, Konferencja Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich, Konferencja Dyrektorów Wojewódzkich Bibliotek Publicznych, media.

Najważniejsze obszary aktywności Stowarzyszenia to:

1. Wspieranie rozwoju bibliotekarstwa;
2. Partnerstwo i współpraca z innymi instytucjami i organizacjami pozarządowymi działającymi w obszarze bibliotek i czytelnictwa;
3. Działania na rzecz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich integrujące środowiska bibliotekarzy z różnych typów bibliotek;
4. Działania na rzecz edukacji bibliotekarskiej;
5. Działania na rzecz wzmocnienia pozycji zawodu bibliotekarza.

Podczas warsztatów została przeprowadzona analiza SWOT. Pracowano w grupach odpowiadających poszczególnym obszarom działania Stowarzyszenia. W początkowej fazie dyskusji uczestnicy warsztatów prezentowali swoje opinie, a następnie wyspecyfikowali mocne i słabe strony organizacji oraz szanse i zagrożenia. Pozwoliło to na późniejsze określenie kierunków rozwoju SBP na podstawie jego mocnych stron i szans.

Mocne strony

- największa organizacja bibliotekarska w Polsce;
- najstarsza organizacja bibliotekarska w Polsce istniejąca nieprzerwanie od ponad 90 lat;
- formalnie określona struktura organizacyjna, obejmująca obszar całego kraju w podziale według województw;
- szeroka platforma wymiany doświadczeń zrzeszająca przedstawicieli wszystkich typów bibliotek oraz pracowników naukowych;
- szeroka oferta wydawnicza realizowana przez Wydawnictwo SBP, wydawanie 5 najważniejszych czasopism branżowych, w tym czasopiśma elektronicznego „Biuletyn EBIB” oraz literatury fachowej;
- zaangażowanie społeczników, ludzi z pasją;
- ugruntowana pozycja opiniotwórcza;
- członkostwo w organizacjach międzynarodowych i reprezentowanie bibliotekarstwa polskiego na forach międzynarodowych;
- otwartość na nowe inicjatywy;
- inicjowanie i wspieranie działań na rzecz rozwoju i podniesienia rangi biblioteki i zawodu bibliotekarza;
- partnerska współpraca z innymi instytucjami kultury i edukacji: np. stowarzyszenia, fundacje, szkoły.

Słabe strony

- zbyt mała aktywność członków i niedostateczne ich zaangażowanie w działalność Stowarzyszenia;
- mała aktywność niektórych struktur organizacyjnych;
- niedostateczny budżet w stosunku do aspiracji Stowarzyszenia;
- niewystarczający przepływ informacji pomiędzy poszczególnymi elementami struktury Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich;
- zbyt mały wpływ Stowarzyszenia na kształtowanie realnej polityki bibliotecznej w Polsce;
- niezadowolająca promocja Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w mediach i różnych środowiskach społecznych, a także w niektórych środowiskach bibliotekarzy;
- zbyt słaba reprezentacja w organizacjach międzynarodowych;
- brak wymiernych korzyści z przynależności do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich;
- zbyt mały udział młodych bibliotekarzy w Stowarzyszeniu;
- brak atrakcyjnej oferty dla młodych.

Szanse

- większe możliwości pozyskiwania zewnętrznych funduszy na działania realizowane przez Stowarzyszenie;
- członkostwo w UE jako czynnik stymulujący rozwój bibliotek, zgodnie z najlepszymi standardami europejskimi;
- powstanie rządowego programu budowania społeczeństwa informacyjnego w Polsce;
- ustanowienie przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego rządowego programu Biblioteka Plus, którego celem jest rozwój bibliotek publicznych zlokalizowanych w środowiskach wiejskich i w małych miejscowościach;
- realizacja przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego Programu Rozwoju Bibliotek, wspieranego przez przedsięwzięcie Global Libraries prowadzone w ramach Światowego Programu Rozwoju Fundacji Billa i Melindy Gates;
- pozyskanie młodych, dynamicznych członków SBP;
- oparcie w bibliotekach;
- możliwość uczestniczenia w krajowych i międzynarodowych inicjatywach realizowanych przez bibliotekarzy i biblioteki;
- pojawienie się nowych technologii stosowanych w komunikacji społecznej i naukowej;
- wzrost znaczenia organizacji pozarządowych;
- możliwość pozyskiwania odpisów podatkowych 1%.

Zagrożenia

- brak ponadresortowej strategii rozwoju bibliotek;
- zbyt mało regionalnie skoordynowanych programów rozwoju bibliotek;
- ustawodawcze i strategiczne decyzje władz dotyczące bibliotek i zawodu bibliotekarza podejmowane bez odpowiednich konsultacji środowiskowych, m.in. z SBP;
- nieatrakcyjny stereotyp zawodu bibliotekarza i roli biblioteki, aspekt genderowy zawodu bibliotekarza;
- niska świadomość decydentów o roli bibliotek w rozwoju społeczeństwa informacyjnego;
- zmieniający się charakter zawodu bibliotekarza i funkcji bibliotek, poszerzenie i rozmycie granic tego zawodu.

Analiza SWOT pokazała, że siłą Stowarzyszenia jest to, że jest największą i najstarszą orga-

nizacją działającą według określonej struktury na obszarze całego kraju. Prezentuje szeroką platformę wymiany doświadczeń zrzeszonych w SBP przedstawicieli wszystkich rodzajów bibliotek. Jest organizacją otwartą na nowe inicjatywy i partnerów. Dla bibliotek i bibliotekarzy posiada szeroką ofertę edukacyjną, szkoleniową i wydawniczą. Jest organizacją integrującą bibliotekarzy, mającą znaczącą pozycję opiniotwórczą dla resortu kultury, nauki i władz samorządowych. Natomiast słabą stroną Stowarzyszenia jest zbyt mały wpływ na kształtowanie realnej polityki bibliotecznej, niesatysfakcjonujący udział przedstawicieli SBP w międzynarodowych organizacjach z obszaru książki, a także zbyt mała aktywność członków i słabe ich zaangażowanie w działalność na rzecz rozwoju organizacji. Zagrożeniem dla Stowarzyszenia może być zbyt mała liczba nowych członków i niedostateczne środki finansowe na działalność w odniesieniu do aspiracji i potencjału członków Stowarzyszenia.

W Strategii określono misję i wizję SBP.

Misja Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Misją Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich jest działanie na rzecz rozwoju bibliotekarstwa, budowanie tożsamości zawodu bibliotekarza, integracja środowiska, a także kreowanie pozytywnego wizerunku bibliotek i zawodu bibliotekarza.

Wizja Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich przestrzeżeniem partnerską dla rozwoju bibliotek w społeczeństwie wiedzy.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich na lata 2010-2021 przyjmuje następujące strategiczne cele rozwoju:

I. Uzyskanie przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich realnego wpływu na kształtowanie polityki i praktyki bibliotecznej w Polsce.

II. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich ważnym (strategicznym) partnerem w tworzeniu społeczeństwa wiedzy.

III. Zwiększenie roli Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w działaniach na rzecz integracji środowiska.

IV. Zwiększenie dostępu do różnych nowoczesnych form kształcenia i doskonalenia zawodowego dla każdego bibliotekarza.

V. Zwiększenie prestiżu społecznego zawodu bibliotekarza.

W ramach każdego z celów strategicznych wyznaczono cele szczegółowe.

Cel strategiczny I: Uzyskanie przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich realnego wpływu na kształtowanie polityki i praktyki bibliotecznej w Polsce (3 cele szczegółowe, 7 projektów).

Cel szczegółowy I.1: Zwiększenie roli Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w tworzeniu uregulowań prawnych mających wpływ na rozwój bibliotek i pozycji zawodu bibliotekarza.

Projekt I.1.1: Opracowanie założeń do nowej ustawy o bibliotekach.

Projekt I.1.2: Przedstawienie założeń ustawy właściwym ministerstwom i lobbowanie na rzecz przygotowania przez rząd nowej, ponadresortowej ustawy o bibliotekach, udział w konsultacjach.

Projekt I.1.3: Opracowanie założeń jednolitej pragmatyki zawodu bibliotekarza.

Projekt I.1.4: Działania na rzecz wprowadzenia w życie jednolitej pragmatyki zawodowej, w tym ścieżek kariery zawodowej.

Cel szczegółowy I.2: Zwiększony i bezpośredni udział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w tworzeniu i realizowaniu strategicznych programów rozwoju bibliotek.

Projekt I.2.1: Opracowanie założeń strategii rozwoju bibliotekarstwa polskiego w społeczeństwie wiedzy.

Projekt I.2.2: Działania na rzecz zwiększenia oddziaływania SBP na rozwój bibliotek i czytelnictwa.

Cel szczegółowy I.3: Inicjowanie opracowania i upowszechnianie istniejących standardów w dziedzinie bibliotekarstwa.

Projekt I.3.1: Opracowanie i upowszechnienie zestawu standardów jako narzędzia do mierzenia poprawnej organizacji i działalności jednostek bibliotecznych.

Cel strategiczny II: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich ważnym (strategicznym) partnerem w tworzeniu społeczeństwa wiedzy (5 celów szczegółowych, 7 projektów).

Cel szczegółowy II.1: Współpraca SBP z bibliotekami w zakresie planowania i budowania społeczeństwa wiedzy.

Projekt II.1.1: Działania o zasięgu ogólnopolskim i regionalnym na rzecz wdrażania strategii rozwoju bibliotekarstwa polskiego w społeczeństwie wiedzy.

Cel szczegółowy II.2: Rozwijanie współpracy z organizacjami krajowymi związanymi z sektorem książki i informacji.

Projekt II.2.1: Cykliczne spotkania robocze przedstawicieli organizacji sektora książki, bibliotek i informacji w celu ustalenia zagadnień priorytetowych w danym roku i określenia wspólnych działań.

Projekt II.2.2: Zintegrowane działania bibliotekarzy, księgarzy i wydawców na rzecz rozwoju i promocji czytelnictwa oraz rozwoju sektora książek i bibliotek.

Cel szczegółowy II.3: Zwiększenie udziału i znaczenia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w bibliotecznych organizacjach międzynarodowych.

Projekt II.3.1: Wyłonienie grupy specjalistów zdolnych reprezentować bibliotekarstwo polskie w różnego rodzaju zagranicznych merytorycznych grupach roboczych.

Cel szczegółowy II.4: Wzmocnienie pozycji Stowarzyszenia w bibliotekach macierzystych.

Projekt II.4.1: Działania na rzecz zwiększenia współpracy struktur Stowarzyszenia z bibliotekami.

Cel szczegółowy II.5: Współpraca z uczelniami i szkołami w zakresie kształcenia bibliotekarzy.

Projekt II.5.1: Opracowanie propozycji zmian kierunków kształcenia bibliotekarzy na poszczególnych szczeblach.

Projekt II.5.2: Cykliczne spotkania robocze przedstawicieli ośrodków kształcenia bibliotekarzy w celu ustalenia zagadnień priorytetowych i określenia wspólnych działań.

Cel strategiczny III: Zwiększenie roli Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w działaniach na rzecz integracji środowiska (3 cele szczegółowe, 4 projekty).

Cel szczegółowy III.1: Doskonalenie form komunikacji ze środowiskiem z wykorzystaniem nowych technologii.

Projekt III.1.1: Rozwój platformy cyfrowej SBP uwzględniający nowe, atrakcyjne formy komunikacji społecznej.

Cel szczegółowy III.2: Zintensyfikowanie współpracy SBP ze środowiskiem bibliotekarzy bibliotek naukowych, szkolnych i gminnych.

Projekt III.2.1: Zwiększenie oferty na platformie cyfrowej SBP dla bibliotekarzy z bibliotek naukowych, szkolnych i gminnych.

Cel szczegółowy III.3: Zwiększenie liczby młodych osób działających w SBP.

Projekt III.3.1: Opracowanie i wdrożenie programu lojalnościowego dla członków SBP (specjalne oferty dla członków SBP).

Projekt III.3.2: Aktywizacja młodych bibliotekarzy (do 35 roku życia) poprzez zapoczątko-

wanie i wprowadzenie do tradycji SBP organizowania ogólnopolskiego zjazdu młodych bibliotekarzy (raz w okresie kadencji).

Cel strategiczny IV: Działania na rzecz zwiększenia dostępu do różnych form nowoczesnego kształcenia i doskonalenia zawodowego dla każdego bibliotekarza (3 cele szczegółowe, 5 projektów).

Cel szczegółowy IV.1: Monitorowanie potrzeb i możliwości kształcenia oraz doskonalenia zawodowego bibliotekarzy.

Projekt IV.1.1: Powołanie przy ZG SBP sekcji zawodu bibliotekarza.

Projekt IV.1.2: Przygotowywanie cyklicznych raportów o stanie kwalifikacji pracowników bibliotek oraz potrzebach dotyczących ich podnoszenia i uzupełniania.

Cel szczegółowy IV.2: Zwiększenie możliwości podnoszenia poziomu wiedzy przez bibliotekarzy.

Projekt IV.2.1: Utworzenie sieci bibliotek uczestniczących w wymianie praktyk i staży zawodowych.

Cel szczegółowy IV.3: Aktywny udział SBP w wspieraniu edukacji bibliotekarzy.

Projekt IV.3.1: Przygotowywanie i rozpowszechnianie wydawnictw metodycznych i dydaktycznych (np. instrukcji) w formie drukowanej i/lub elektronicznej).

Projekt IV.3.2: Organizowanie konferencji, seminariów i warsztatów.

Cel strategiczny V: Zwiększenie prestiżu społecznego zawodu bibliotekarza (1 cel szczegółowy, 2 projekty).

Cel szczegółowy V.1: Upowszechnienie wizerunku bibliotekarza jako postaci o znaczącej pozycji w społeczeństwie.

Projekt V.1.1: Działanie na rzecz upowszechnienia nowego wizerunku zawodu bibliotekarza.

Projekt V.1.2: Przeprowadzenie badań socjologicznych oceniających zmiany wizerunku zawodu bibliotekarza przed i po kampanii.

Strategia SBP obejmuje 15 celów szczegółowych, zawierających 25 projektów do zrealizowania w najbliższych latach.

Zarząd Główny SBP przedstawi projekt strategii z rekomendacją o jego przyjęcie na Krajowym Zjeździe Delegatów. Zatwierdzenie strategii przez KZD jest warunkiem rozpoczęcia jej realizacji od 2010 r. Za realizację strategii odpowiedzialny będzie nowo wybrany ZG SBP, a w latach 2013-2021 odpowiedzialność tę przejmą kolejne ZG SBP. Projekty związane z realizacją strategii oraz pozytywnie na ich realizację odpowiednich środków będą sukcesywnie, zgodnie z założoną chron-

logią, wpisywane w coroczne plany działania SBP na poziomie Zarządu Głównego, Zarządów Okręgowych, Zarządów Oddziałów oraz Sekcji i Komisji SBP. Prowadzenie poszczególnych projektów będzie akceptowane przez ZG SBP w formie uchwał i decyzji, zgodnie ze Statutem SBP. Będą powoływane osoby odpowiedzialne za realizację poszczególnych celów oraz zespoły robocze lub eksperckie do prowadzenia projektów. Projekty długofalowe, wykraczające poza czas trwania jednej kadencji ZG będą podejmowane i konsekwentnie realizowane przez kolejne ZG, chyba że KZD postanowi inaczej.

Strategia SBP będzie poddawana ewaluacji okresowej i końcowej.

Tekst strategii oraz informacje o realizacji projektów będą upowszechniane na platformie cyfrowej SBP, w czasopiśmie fachowych, a także w popularnej formie w mediach ogólnopolskich oraz lokalnych. Ponadto Biuro ZG przygotowuje nt. strategii materiały informacyjne, które będą upowszechniane w strukturach SBP oraz organizacjach partnerskich i odpowiednich strukturach rządowych i samorządowych.

Miarą powodzenia przedsięwzięcia będzie wdrożenie w życie projektów prowadzących do większej profesjonalizacji rozwoju bibliotekarstwa, aktywizacji środowiska bibliotekarskiego, zmiany wizerunku i zwiększenia prestiżu bibliotekarza w środowisku, a także wzrostu znaczenia SBP jako organizacji zawodowej stojącej na straży kompetencji i nowoczesności polskiego bibliotekarstwa.

Elżbieta Stefańczyk jest przewodniczącą Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Jacek Wojciechowski

Światło w półmroku

Dla każdej profesji, dla każdej organizacji lub instytucji oraz dla każdej dyscypliny naukowej, obok samego funkcjonowania, ważne są spisane i sukcesywnie unowocześniane idee paradygmatyczne oraz reguły postępowania. A więc całe to branżowo-dziedzinowo-specjalistyczne piśmiennictwo oraz internetnictwo, rejestrujące co, po

co i w jaki sposób trzeba wykonywać. Także w obszarze inb.

Wdzięczne ręce

Sprawność działania opiera się na tym, że właśnie to wszystko z grubsza wiadomo: nie trzeba zgadywać. Ci, co przed nami, pozostawili nam taką wiedzę w spadku, a my ją (założmy) twórczo przejęliśmy, twórczo wzbogaciliśmy i twórczo przekazujemy w następane ręce. Które są nam tfu-rzco wdzięczne.

Nie ma dobrej praktyki zawodowej bez porządnego, piśmienniczego zaplecza profesjonalnego: bez – to jest dziadostwo i paranoja. Nie ma też idei, teorii, nauki, bez solidnych źródeł rozstrząsających – są popłuczyny oraz ble ble. W półmrocznym labiryncie rzeczywistości potrzebne jest porządne piśmiennicze światło, rozjaśniające możliwe drogi postępowania.

To światło w naszej branży zapalają wydawnictwa. Ale te obce mało chętnie, z nikłym entuzjazmem, trochę jak latarnie w parkowym wychodku. Dla Pań i Panów Wydawców, bibliotekarstwo nie brzmi odpowiednio dumnie, więc jeżeli nawet coś z tego wydają, to chyłkiem, w nakładach lilipucich, bezhonoraryjnie i nikt nie zajmuje się dystrybucją. Obowiązuje reguła WZZ: wydać – zmakulaturyzować – zapomnieć.

Dlatego w cywilizowanym świecie bibliotekarstwo powołało do życia własne firmy edytorskie. Niekórym wprawdzie tymczasem się zmarło, ale inne prosperują. Każde takie wydawnictwo branżowe, jeżeli dobre, warte jest trzydzięści sześć skrzynek piwa. Wydawnictwo SBP oceniam na czterdzieści dwie i pół skrzynki. Te pół to narzut inflacyjny.

Rozdroża

W edytorstwie stabilność jest pojęciem zaprzetyłym. Teraz dominuje stan huśtawkowy: łatwo wypaść i już nie wrócić. Rejestr nieodwrotnych zmian wydaje się nie mieć końca, a i tak nic nie da gwarancji, że uda się przetrwać kolejny sezon.

Wydawnictwo SBP też trwa w kontredansie modyfikacji. Istnieje od dawna, lecz przez wiele lat było firmą amatorską i chałupniczą. Coś niekiedy udało się wydać, ale bez pośpiechu, zgrzebnie i niewiele: tytuły z czasów dawniejszych nie utrwaliły się w świadomości.

Od dłuższego czasu, pod energiczną dyрекcją Janusza Nowickiego, następują jednak zasadnicze zmiany i dokonała się profesjonalizacja. Dzi-

sią jest to firma nie gorsza niż podobne i wciąż pozostaje w wirówce ulepszeń. Jednak limit *własnoręcznych* zmian został wyczerpany: bezinwestycyjnie dalszych modernizacji nie uda się już przeprowadzić. A są konieczne, bo świat wydawniczy znowu zaczyna uciekać.

To jest wydawnictwo małe, zlokalizowane w domku dla liliputów, ale publikujące corocznie po kilkadziesiąt książek oraz cztery ważne czasopisma – nie mówiąc o innych przedsięwzięciach. Sprawnie funkcjonuje dystrybucja bezpośrednio wydawnicza (innej formy sprzedaży nie da się wprowadzić bez wsparcia ogień SBP, a tego nie ma) i poprawiła się promocja, chociaż wymaga dalszych ulepszeń. To wszystko trzeba zapisać na konto plusów nielicznego zespołu, który najwyraźniej wie, co ma robić. Nie znam firm edytorskich z takim dorobkiem, tak nielicznie doetatyzowanych; te inne to u nas są na ogół molochy.

A jednak pojawiły się rozdroża. Te pierwsze: czy dyskontować dalej aktualne osiągnięcia, dopóki się da, czy też napierać na równoległą digitalizację edycji – co może być umiarkowanie trudne. Ale brak decyzji digitalizacyjnych uważam łącznie za: samobójstwo, sepuku i harakiri.

Drugim jest pytanie o formułę dalszego bytu. Na rynku jedne wydawnictwa polykają inne i stonunkowo bezpieczni są tylko giganci. Innym, zwłaszcza małym, doradza się fuzje i tak postąpiły niektóre zagraniczne wydawnictwa bibliotekarskie, ale to był błąd. Zostały połknięte i ślad po nich zanika.

Dzisiaj przewiduje się, że przetrwają potężni edytorzy uniwersalni oraz małe, niszowe wydawnictwa jednobranżowe. Średnie muszą paść. No więc taka jest perspektywa dla Wydawnictwa SBP: utrzymać samodzielnie swoją tematyczną działkę i nie dać się zwabić na lep ofert fuzyjnych, ani tym bardziej na skonsumowanie przez wielkiego edytora. Zostańcie z nami! – jak mawia niejaki Hubert Urbański.

Zderzenia

A już inna sprawa, że takie wydawnictwo ma niełatwe życie. Musi utrzymywać czasopisma, z ich szczególną specyfiką, oraz musi wydawać książki, według całkowicie odmiennych reguł. Łatwiej zaaptyżnić kota z psem. Zaś kolejną serię zderzeń generuje sprzeczny profil: z jednej strony teksty zawodowe, z drugiej – naukowe. Nie są wobec siebie kompatybilne, a i doświadczenie w edytorstwie naukowym jest (jak mi się wydaje) skromniejsze.

Główną słabość publikacji zawodowych (mimo, że jest sporo ciekawych) stanowi incydentalność, przesadzona szczegółowość: bez uogólnionych refleksji. *Co zdarzyło się na moim podwórku*. Z zapisu jednak często nie wynika szersza konkluzja i chociaż wymiana doświadczeń ma sens, zdarza się, że brakuje w niej kropki nad „i”.

Gorzej, że nie ma nadmiaru podaży tekstów zawodowych. Mało komu chce się przenosić swoje doświadczenia i przemyślenia na papier. Redakcje funkcjonują w oparciu o skromną dostawę pocztową i jest to formuła dramatycznie niepewna. Szczególnie mało jest autorów z kręgu pokoleń młodszych.

Dlatego spróbuję zaapelować: **napiszcie coś od czasu do czasu**, bez obaw, że zdemoralizują was wysokie honoraria. Takiej groźby nie ma.

Z kolei wśród publikacji naukowych część mija się z rzeczywistością. Za mało jest zwłaszcza tekstów, odnoszących się do aktualnych problemów bibliotekarstwa (nie: do informacji), bo też pośród naukowych pracowników inb zawodowi bibliotekarze stanowią odsetek znikomy. Następuje dokuczliwe zderzenie, sprzecznych ze sobą, oczekiwań i podaży, ze szkodą dla produktywności.

Swoje znaczenie ma niedookreślona współpraca Wydawnictwa SBP z instytutami inb – naprawdę efektywna jedynie ze strony instytutu warszawskiego. Za mało jest instytutowych inicjatyw publikacyjnych oraz *narajeń* autorstwa, jak też (ale to już bez winy instytutów) finansowego wsparcia edycji, bez czego książka naukowa nie ma prawa powstać. W kontaktach przeważa deklaratorywność i okazjonalność, dobrze więc byłoby to współdziałanie ukonkretnić.

Dokuczliwym niedostatkiem wielu nadsyłanych tekstów jest marny warsztat pisarski. Zarówno praktycy, jak i teoretycy, często z pisanem toczą ostry bój na kije i zbierają cięgi: to trzeba następnie przekładać z *polskiego* na nasze. Okropna robota.

No i mocno mankamentalna – w orbicie publikacji naukowych – jest praktyka recenzencka (nie tylko dla Wydawnictwa SBP). Książki naukowe oraz teksty w naukowych czasopismach wymagają zawsze zrecenzowania i takie recenzje są, lecz nierzadko grzecznościowe, mocno spolegliwe. Za mocno! W następstwie zdarza się, że do druku przemycają się knoty, a nawet (na szczęście tylko incydentalnie) plagiaty i autoplgiaty.

Nauka jest próbą kreacji zobiektywizowanej wiedzy o świecie. Zatem nie ma w niej spolegli-

wości ani nicnawości: oceny muszą być możliwie odpersonalizowane. Ani miodem po brodzie, ani zyletką po oczach. Tymczasem bywa, że dobrze ocenia się to, co marnie i złe. Tak nie może być, nie tylko w praktyce wydawniczej: nauka to nauka. Ten, kto tego nie rozumie, a jednak nadal brnie w naukę, prędzej czy później znajdzie się na aucie. Ale tymczasem zafajda całą dyscyplinę.

Znak jakości

Mimo tych kłopotów, symbol Wydawnictwa SBP jest na ogół znakiem jakości dobrej. To ważne, bowiem na działce inb jest to dominujący producent tekstów, tak więc nadaje ton temu, co się w tej branży publikuje. W następstwie zaś, pośrednio, współokreśla wartość i zawartość praktycznej oraz naukowej wiedzy z tego zakresu. Zatem to, co edytorowi idzie dobrze, jest dobre dla wszystkich.

Dobłą, dobrze *oświeconą* wizytówką są czasopisma. „Bibliotekarz” od dawna jest miesięcznikiem ciekawym i pozostaje w bliskich relacjach z rzeczywistością. Naczelny zna się na rzeczy, a zarazem toleruje opinie różne, także te, których nie podziela. To bezcenna rzadkość. Dzięki temu, lekturą można się satysfakcjonować i równocześnie można wpaść w szal.

Stopniowo wraca do dawnej formy „Poradnik Bibliotekarza”, znacznie klarowniej konkretyzując adresatów. Nastawienie na bibliotekarstwo dla dzieci oraz na prezentację piśmiennictwa dla dzieci, było pomysłem wartym pół królestwa. Za to próba skaptowania studentów inb, jako czytelników i jako autorów, była jak czerpanie wody durszlakiem. Niestety. Mimo, że sami zainteresowani czegoś takiego właśnie się domagali (byłem przy tym), ale to już jest taki zwyczaj: pogadać, pokrzyzczyć i na tym koniec.

Naukowy kwartalnik „Przegląd Biblioteczny” od dawna dotrzymuje kroku poziomem najlepszym czasopismom zagranicznym. Jest nawet bardziej różnorodny, niż te, które znam. Ale za granicą – choć zdarzają się przedruki – mało kto o tym wie. No bo nie piszemy po angielsku.

Wyraźnie poprawiła się też jakość drugiego z czasopism naukowych, półrocznika „Zagadnienia Informacji Naukowej”. Co więcej – widać tam teraz bezpośrednio związki z polską rzeczywistością informacyjną. To ważne, jakkolwiek niełatwe.

Tak więc sytuacja jest niezła, chociaż nikt nie zagwarantuje, że nagle nie ulegnie zepsuciu. Na wszelki wypadek lepiej splunąć za siebie. W dodatku przytomnym staraniem kilku osób, udało

się obu czasopismom naukowym wdepnąć do resortowego rejestru periodyków punktowanych i to z dobrymi notami. „Przeglądowi Bibliotecznemu” przyznano sześć oczek (maksymalna ilość), a ZIN-owi cztery. To ważniejsze niż ważne, bo u nas czasopismo naukowe bez punktów, jest jak wampir bez zębów: nie pożyje.

Książki funkcjonują nieco inaczej. Profil edycji zależy w niemałym stopniu od woli instytucji, sponsorujących wydania. To dlatego mało jest tytułów, odnoszących się do bibliotekarstwa, a przeważają publikacje informacyjne, w dodatku często przeteoretyzowane. Lecz ogólny repertuar nie jest zły, a zdarzają się edycje znakomite, jak wydawane ostatnio książki na temat bibliotek i piśmiennictwa dla dzieci.

Nakłady książek, nie wygórowane, są przez Wydawnictwo ustalane racjonalnie, tak więc resztek w zasadzie nie ma, a czasem bywają dodruki. Ciekawe natomiast, że między oceną jakości a zbytem nie ma bezpośrednich związków; widocznie działają inne mechanizmy.

Czasami natomiast zdarza się, że nie ma komu napisać książki, bezdyskusyjnie potrzebnej. Poradnik do prawa autorskiego dla bibliotekarzy obiecywała napisać jedna specjalistka, ale tak długo wymigiwała się od realizacji, że trzeba było od zamiaru odstąpić. Obecnie podjęły się tego dwie inne osoby, zatem może doczekamy się finału.

Trudno z kolei, żeby udało się całkowicie uniknąć publikacji miernych, jednak było ich niewiele. Osobiście uważam, że trzeba natychmiast zaprzestać publikacji na temat zarządzania w bibliotekarstwie, bo to są już tylko popłuczyny po popłuczynach. Kto chce dalej w *toto* brnąć, niech zanudza wydawców ekonomicznych – jeżeli zechcą rozmawiać.

Zaś pod karą grzywny trzeba zabronić dalszego bełkotu na temat bibliotecznego marketingu, bo to jest prawdziwy horror. Owszem, kiedyś sam to zacząłem – najmocniej przepraszam! – ale wtedy nikt jeszcze o tym nie pisał. Teraz zaś w teorii marketingu nie ma już wolnej przestrzeni, nie ma nic nowego do powiedzenia i nikt tego nie chce czytać. Biblioteczny marketing zewnętrzny po śniadaniu, wewnętrzny na podwieczorek, no i jest jeszcze marketing relacji (męsko-damskich?). Prawdziwe szaleństwo.

Poza tym odnoszę wrażenie, że Wydawnictwo SBP nadmiernie wrobiło się w serie: poza seriami nie wydaje się już prawie nic. To źle, bowiem symbol serii ma coś oznaczać, albo coś wyróżniać,

a nie da się przecież oznaczać ani wyróżniać wszystkiego. To zwłaszcza seria „Nauka-Dydaktyka-Praktyka” miała być znakiem wysokiej jakości, a stała się przytuliskiem dla każdego. Trzeba więc albo wrócić do pomysłu, że tak sygnuje się książki najlepsze – albo (taka wszak była geneza) niech to będzie seria firmowa książek, które subsydiuje instytut warszawski. Dobrze bowiem, jeśli znak lub sygnał, mający cokolwiek oznaczać, istotnie oznacza cokolwiek.

Ucieczka od lektury

A jednak ten niezły obraz, podświetlony lekким optymizmem, jest nie do końca prawdziwy, bo ledwie cząstkowy. Reszta zanurza się w mroku, jak tunel w nocy pod Morzem Czarnym. Mowa o czytaniu i o nieczytaniu tego, co opublikowane. Otóż bez odbioru, nawet najgenialniejsze publikacje nie mają żadnego sensu.

A tego odbioru jest jak na lekarstwo. Wiedza naukowa i zawodowa wymaga obiegu i odbioru rozległego, wymaga uczenia się i systematycznego dopełniania. Skoro tego nie ma, to nie ma też wiedzy.

Słusznie domagamy się godziwych warunków do pracy oraz poważnego traktowania, słusznie podkreślamy społeczne pożytki z bibliotek. Tylko jakoś nie przechodzi nam przez gardło, że większość tego całego bibliotekarstwa jest wyjąłkowa z zawodowej wiedzy.

Jest w Polsce mniej więcej 35.000 bibliotek oraz około 110.000 merytorycznych pracowników bibliotek. I mimo takich wielkości, nawet najlepsza książka zawodowa nie rozejdzie się w nakładzie wyższym, aniżeli tysiąc egzemplarzy. Nakłady obu czasopism naukowych są symboliczne, a zawodowych tylko ciut wyższe i redukują się z roku na rok. To jest zawodowy dramat. Takiego rozbratu bibliotekarzy z piśmiennictwem profesjonalnym nie ma w żadnym innym kraju w Europie.

Nie czytają bibliotekarze i bibliotekarki, nie czytają studenci inb, nie czytają nawet pracownicy nauki. Nie wszyscy, to prawda, ale jednak większość, najprawdopodobniej nawet większość zdecydowana. W licznych publikacjach niby naukowych chętnie (bo łatwo) przywołuje się internetowe śmieci i elektroniczny chłam, a poza tym prawie nic. To ma być nauka? Zaś w wypowiedziach profesjonalnych co raz ktoś odkrywa oczywistości lub opowiada pospolite brednie. Grono, które przygotowywało projekt zmian w ustawie o bibliotekach, nie miało żadnego pojęcia o co chodzi w ustawowym zakazie łączenia bibliotek,

choć publikacji na ten temat było w swoim czasie grubo ponad sto. Zgroza.

Nikt mi nie wmówi, że biblioteki nie stać na sto złotych rocznie za prenumeratę czasopisma zawodowego. Zamawiacie o jeden egzemplarz „Życia na gorąco” mniej i będzie jak znalazł. I także nie wmówi mi nikt, że raz do roku nie da się kupić dwóch profesjonalnych podręczników – choćby prywatnie, skoro z tego przyszło żyć. Po co? Żeby wiedzieć COŚ. A coś, to jest więcej, niż NIC. Ale to nie jest problem finansowy: to załęgło się w mentalności.

Utarło się – i większość uwierzyła – że w tym zawodzie nic nie trzeba umieć. No to po co jakieś czasopisma, książki oraz jeszcze wiedza? Zwłaszcza w bibliotekach małych... Otworzy się taką bibliotekę rano, pokaże się co i gdzie, jeżeli ktoś przyjdzie (rano...), potem trzeba zamknąć i można do domu. Gdzie tu i do czego wiedza potrzebna? Efektem jest biblioindolencja i infodziadostwo. Opadają uszy, załamują się ręce, pęka skóra na czole.

W zrealizowanym na zlecenie Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego sondażu wśród bibliotekarzy gminnych, prawie połowa respondentów oznajmiła, że wybrała ten zawód, bo *kocha książki*. Poza tym znaczące odsetki odpowiedzi sygnalizowały właśnie, że *w tym zawodzie nic nie trzeba umieć*, oraz że to dobra praca *bo blisko domu*. Natomiast 93% respondentów twierdziło, że czyta „Poradnik Bibliotekarza”, a 65% – „Bibliotekarza”. Gdyby to była prawda, to nakłady musiałyby być sześciokrotnie wyższe... To znaczy jedynie, że ludzie wstydzą się swojego nieczytania i opowiadają dyrdymały, ale z tego zawstyżenia nie wynika nic.

Na razie podaż naukowej i profesjonalnej wiedzy wciąż jeszcze w naszej branży istnieje, bo jest grono osób, które są autentycznymi zawodowcami, ale to grono się kurczy. Więc kiedyś nie będzie w Polsce w ogóle zawodowego i naukowego piśmiennictwa inb? Nie uratujemy tego interesu?

To nie są pytania retoryczne, bo jak tak dalek pójdzie, to może nie być. Potem zaś, kolejno, zdechnie przedmiotowa wiedza i w końcu bibliotekarstwo też. Na tych z Państwa, którzy własną – powiedzmy oględnie: inercją – do tego doprowadzicie, zaczają się w piekle. Mam chody u Belzebuba, więc zagwarantuję odpowiednio gorące smolowe Spa. Nie żartuję, każdy przekona się kiedyś, czy to takie śmieszne.

Na razie urządza się różne fajerwerki, tygodnie bibliotek, jubileusze, dni Internetu, godziny

sprawnego czytania. Palce lizać! Wobec tego trzeba jeszcze ogłosić kwartał czytania zawodowych tekstów przez bibliotekarzy. Pod hasłem: kto czytania się nie chwyci, ten będzie do rzyci.

Ale szczerze mówiąc, trudno mieć złudzenia. To już jest przypadłość strukturalna, infekcja powszechna, gangrena nieodwracalna. Siedzimy na śliskiej równi pochyłej: na dolnym końcu jest szambo.

Papier i serwer

Tymczasem jednak – jak już się rzekło – wciąż istnieje grono osób, dostatecznie liczne żeby je dostrzegać, którym naukowe i zawodowe piśmiennictwo z obszaru inb jest niezbędne. Wobec tego stan, kondycja oraz zwłaszcza rozwój Wydawnictwa SBP nie może utonąć w obojętności. A ten rozwój kojarzy się głównie z – równoległe do drukowanej – digitalizacją oferty czasopiśmienniczej (elektroniczny skład książek to już standard) oraz z optymalizacją elektronicznej promocji, a także sprzedaży przez Internet (zamówienia, płatności) produkcji wydawniczej. Trzeba pchać się w elektronikę, uparcie aczkolwiek rozumnie, trzymając się jednocześnie druku. Inni tak robią.

Wzorem tych innych, musi mianowicie dojść do dwuwersyjnego wydawania wszystkich czterech czasopism, w formie drukowanej i elektronicznej – obu identycznych i obu odpłatnych. Po trzech latach można będzie wersje sieciowe umieszczać w repozytorium i przeznaczać do obiegu bezpłatnego, ale wcześniej nie. I nie ma żadnego sensu teraz dywagacja, jak długo trzeba będzie utrzymać obydwie wersje. Zobaczymy. O wszystkim rozstrzygnie życie – jak mówił kat do ofiary.

To oczywiście wymaga niejakich środków, ale nie tak znacznych, jak niektórzy myślą. Zawsze musi się zainwestować *coś*, żeby uzyskać *coś+coś*. Dr Władysław Kolasa z krakowskiego Uniwersytetu Pedagogicznego precyzyjnie i kompetentnie wyjaśnił zainteresowanym, co jest do zrobienia oraz za jakie pieniądze. Można zresztą mieć nadzieję, że wersje elektroniczne pomnożą nieco rejestr odbiorców, czytelników, przeglądaczy, więc ewentualnie zwiększą się też wpływy, rekompensując rosnące wydatki.

Będzie też zwiększona robota do wykonania, za którą nie chwycą się krasnoludki, ale i to jest przeszkoda do pokonania. W sumie, nie ma racjonalnego powodu, żeby takich zamierzeń poniechać. Przeciwnie – czasopiśmiennicza dwu-

wersyjność jest już na tyle powszechna, że trzeba ją uznać za normę. I nic nigdzie nie wskazuje, żeby to było rozwiązanie głupie, bądź niewykonalne. Zatem nie ma na co czekać: oto jest właściwa pora. Róbta, nawet jeśli niekoniecznie chceta.

W kręgu powinności ważnych

Ktoś może powiedzieć, że to nie jego ból głowy i niech każdy sam wypasa swoje kłopoty. Otóż tak akurat nie jest.

Na Wydawnictwie SBP bowiem ciężą przynajmniej dwie powinności, niesłuchanie ważne dla polskiego bibliotekarstwa, więc nie tylko dla tych, którzy się z nim identyfikują, ale także dla tych, którzy w to bibliotekarstwo po prostu wdepnęli. Zaś realizacja tych powinności zależy w dużym stopniu od postawy i zachowań środowiska zawodowego.

Powinność pierwsza polega na zapewnieniu polskiemu bibliotekarstwu odpowiedniego zaplecza w postaci stosownej wiedzy, stale odnawialnej i kreowanej na nowo. Potrzebni są zatem ci, którzy tę wiedzę generują, ale również ci, którzy ją przejmują; edytor jest tylko katalizatorem i pośrednikiem. Jeżeli zabraknie jednych i drugich, to na Konopczyńskiego ktoś zgasi ostatnie światło. Ale potem światła zaczną gasnąć w bibliotekach też.

Powinność druga sprowadza się do utrzymania ze sprzedawanych wydawnictw całej organizacji SBP, która także jest polskiemu bibliotekarstwu niezbędna. Wszystkie bibliotekarskie zrzeszenia na świecie też utrzymują się z działalności edytorskiej, ale mają poza tym jeszcze inne przychody. Nasze prawie nie ma i bez Wydawnictwa padnie w ciągu kwartału. Ciekawe, czy ktoś o tym pomyślał.

Jest mnóstwo krzykaczy, którzy wykrzykują (nierzadko anonimowo), co SBP powinno robić i co mają robić *inni*. Góra postulatów rośnie tak szybko jak sterta śmieci na wysypisku. Jeden doradza drugiemu, ten drugi trzeciemu, tworzy się łańcuszek doradztw, tylko nie ma wykonawstwa. Kiedy jednak trzeba sięgnąć do portfela, to nagle robi się pusto. Składki są żadne, donacje z 1% to kompletna paranoja – no to za co mają się realizować te wspaniałe postulaty?

Jest jeden jedyny sposób: zwiększyć sprzedaż SBP-owskich książek i czasopism. Niech każdy, kto wpisał się do SBP, lub nie należy ale popiera, kupno czasopisma oraz książki potraktuje jako składkę. Własną albo biblioteczną – dla kasy

nie ma to znaczenia. Żaden pieniądź nie śmierdzi. Ważne, żeby był.

Prof. zw. dr hab. Jacek Wojciechowski jest kierownikiem Katedry Bibliotekarstwa Instytutu Informatyki i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jan Wołosz

O autorytetach i elicie zdań kilka

Aby usunąć wszelkie niejasności co do znaczenia, sięgnąłem do słownika Władysława Kopalińskiego, wedle którego „autorytet” to: „prestiz, powaga, wpływ, znaczenie, mir; człowiek, instytucja, mająca wpływ, znaczenie, ciesząca się uznaną powagą, mirem, arbiter, znawca, wyrocznia, mistrz, alfa i omega”. Z kolei „elita” to: „grupa ludzi przodujących pod względem prestiżu, kwalifikacji albo władzy w danym środowisku, śmietanka, wybór, kwiat; zespół ludzi odgradzających się od ogółu w poczuciu swej rzeczywiście albo domniemanej wyższości pod jakimś względem”.

Nie ulega wątpliwości, że powyższe definicje stawiają wysoko poprzeczkę dla autorytetów i elit. I słusznie, jak autorytet – to autbrytet, jak elita – to elita. Żadne tam pośrednie amorficzne zjawy. Ale autorytetów wydaje się być coraz mniej, zwłaszcza po burzliwym okresie transformacji ustrojowej, a elita, jaka jest, każdy widzi. Jej osiągnięcia nie budzą zachwyty. Zgadzać się w pełni z definicjami Kopalińskiego, zastanówmy się nad elitami i autorytetami w naszej branży. Najpierw pytanie: czy są? gdzie ich szukać? jak je zidentyfikować? I drugie pytanie: jak odróżnić autorytet prawdziwy od pozorowanego, elitę prawdziwą od pozornej? Niewątpliwie prawdziwe autorytety nie powstają z dnia na dzień, a elity – czasem tak, z nominacji.

Gdzie te autorytety? – chciałoby się sparafrazować powszechnie znaną frazę piosenkarki

W przypadku autorytetów łatwiej znaleźć i wskazać osoby, które przymiotami autorytetu się wyróżniają. Można ich zdecydowanie więcej

spotkać w poszczególnych bibliotekach, niż na scenie ogólnokrajowej. Wyróżniają się głównie, i tak są odbierane, mistrzostwem zawodowym, postawą moralną oraz aktywnością społeczną. Na umocnienie ich autorytetu wpływa fakt, że pracując długo w bibliotece, dzielą dole i niedole innych pracowników, dzięki czemu rzadko stają się przedmiotem agresji swego otoczenia. Nawet błędny krok w ich wykonaniu, nie niszczy ich autorytetu, budząc raczej wyrozumiałość lub politowanie, lecz nie agresję. Czynniki etyczno-moralny wydaje się tu być bardzo ważny. Prawie w każdej większej instytucji mamy do czynienia z takimi ludźmi i oni stanowią trzon kapitału ludzkiego, od którego uzależnione są działalność i wizerunek biblioteki.

Osoby cieszące się autorytetem w swojej instytucji, wychodząc na zewnętrzne szerokie wody i lekkomyślnie przekraczając granice swych kompetencji, często gubią się w zawilosciach zjawisk i zdarzeń, a nie zachowując dostatecznej rozwagi lub pozwalając sobie zbyt pochopnie na dawkę relatywizmu, popełniają błędy, które utrudniają, jeśli wręcz nie zamykają im drogi do pozycji uznanego autorytetu. Działa tu też czynnik czasu. Dopiero bezbłędna aktywność w dłuższym okresie pozwala im utrwać swój autorytet.

Start profesjonalistów bibliotekarzy do autorytetu na scenie ogólnokrajowej nie jest łatwy. Nigdy nie był, a ostatnio jest jakby trudniejszy. Na plan pierwszy wysuwają się dwa uwarunkowania tego stanu rzeczy. Po pierwsze – jak pisze prof. Jacek Wojciechowski – *Daliśmy się rozprościć i posegregować kategorialnie, przestrzenie oraz branżowo, niemal jak w klasyfikacji dziesiątej*. Środowisko bibliotekarskie jest podzielone i zatimizowane maksymalnie, co wygasza chęć współdziałania, rodzi zamykanie się we własnym gronie i sprzyja utrwalaniu apatii. Reagowanie na problemy środowiska i innych bibliotek gaśnie. Dowodzi tego m.in. słabe zainteresowanie literaturą fachową i coraz mniejsza aktywność społeczna bibliotekarzy.

Tym podziałom i apatii towarzyszy jeszcze jedno negatywne zjawisko. Scena ogólnokrajowa jest wypełniona pretendentami do autorytetów z innych, niebibliotekarskich pól aktywności. Mam tu na myśli osoby, które najczęściej w wyniku różnych zabiegów, w tym politycznych, zostały mianowane dyrektorami, a więc – nie czujemy się – także bibliotekarzami, bo – mimo iż nie mając ani odpowiedniej wiedzy, ani umiejętności do wykonywania zawodu bibliotekarskiego –

wzięły na siebie obowiązek organizowania i kierowania pracami innych bibliotekarzy i stały się wyroczniami w rozstrzyganiu merytorycznych problemów bibliotek. Każdy wie, że przez co najmniej dwa – trzy pierwsze lata jest to kierowanie „od ściany do ściany”, od błędu do błędu – dopóki delikwent nie nauczy się swojej instytucji i nowego fachu. Zdarzają się tacy, którzy nauką gardzą. Opierając się na sprycie i mając poparcie swych mocodawców, spektakularnymi fajerwerkami imprez umacniają swą pozycję, nie zważając na to, że niekiedy nieświadomie, lecz skutecznie prowadzą działalność biblioteki na manowce, nawet wbrew oporowi kompetentnych współpracowników. Pracownikom takich bibliotek, można tylko współczuć. Takich osób jest w bibliotekach bowiem niemało od czasu, kiedy kwalifikacje bibliotekarskie przestały być uznawane za niezbędne kryterium w zatrudnianiu pracowników na stanowiskach bibliotekarskich, w konkursach na dyrektorów czy w procesach mianowania dyrektorów bibliotek. Rozpoznać ich łatwo po narzekaniach... na bibliotekarzy i zwalczaniu... autorytetów. – Och! Gdyby nie ci bibliotekarze – dopiero by pokazali co potrafią...! W tej kategorii szefów bibliotek dostrzec można także wiele przejawów nie do końca zamaskowanej prywaty, koniunkturalizmu i serwilizmu, a także zwykłej arogancji, obce też bywa im zazwyczaj działanie *pro publico bono*, które traktują jako anachronizm.

Bądźmy sprawiedliwi. Wśród osób wyróżniających się w ten sposób można wskazać także absolwentów studiów bibliotekoznawczych, którzy, zapominając o swoim powołaniu i wiele z tego, czego się nauczyli, wkroczyli na drogę koniunkturalistów.

Trzeba również przyznać i pamiętać, że wśród pracowników bibliotek, w tym dyrektorów i kierowników, którzy przyszli z innych zawodów i zatrudnieni zostali w bibliotekach, jest także bardzo wiele osób, które z pasją, traktując pracę w bibliotece odpowiedzialnie i z dużym osobistym zaangażowaniem, starają się ją dobrze poznać i opanowawszy niezbędną wiedzę i umiejętności, wnoszą twórczy i budzący uznanie wkład w rozwój praktyki i teorii bibliotekarstwa. Całe XX-wieczne bibliotekarstwo zawdzięczało bardzo wiele takim pasjonatom, a i dziś obserwujemy to samo. Zwłaszcza w przypadku osób, które długo pracują na kierowniczych stanowiskach. Choć mają trudniejszy start w nowym zawodzie, niż absolwenci studiów bibliotekoznawczych, potrafią uzupełnić wiedzę i umiejętności i niekiedy lepiej

wykorzystać szansę dalszego uczenia się i rozwoju zawodowego niż bibliotekarze z dyplomem szkoły bibliotekarskiej w rękę.

Biorąc pod uwagę całą złożoność sytuacji w obecnym polskim bibliotekarstwie, nie można się dziwić, że autorytetów na scenie ogólnokrajowej jest – wedle moich kryteriów – niezbyt wiele. Nie potrafiłbym wymienić więcej niż kilkanaście nazwisk osób, które spełniają wszystkie wymogi z definicji Kopalńskiego.

Oczywiście, gdybyśmy skupili uwagę na grupach poszczególnych rodzajów bibliotek i szkołach bibliotekarskich, to w ich ramach z pewnością pojawiłoby się więcej nazwisk osób, które dla członków tych grup są autorytetami. Ja jednak pozostaję przy swojej optyce. Dla mnie autorytetem w bibliotekarstwie jest osoba, która utożsamia swoje cele z celami zatrudniającej ją instytucji (biblioteki), ma wybitne osiągnięcia zawodowe (naukowe) i która wychodzi poza krąg swych merytorycznych zainteresowań oraz odpowiedzialnie i skutecznie działa na rzecz rozwoju całego bibliotekarstwa. Dlatego tak mało postrzegam autorytetów, choć przyznaję, mamy wielu znakomych specjalistów w różnych dziedzinach bibliotekarstwa, którzy autorytetami stać się dopiero mogą.

Elita?

Elita dla mnie to nie pięknoduchostwo, lecz skuteczność działań, dokonywanie pożytecznych zmian, a więc i osiągnięcia.

O elicie mam opinię gorszą, bo – wedle kryteriów Kopalńskiego – ma to być „grupa ludzi przodujących pod względem prestiżu, kwalifikacji albo władzy w danym środowisku, śmietanka, wybór, kwiat; zespół ludzi odgradzających się od ogółu w poczuciu swej rzeczywistości albo domniemanej wyższości pod jakimś względem”. Nie potrafię wskazać na scenie ogólnokrajowej grupy ludzi, którym można by przypisać te wszystkie przymioty. Każda z mojej strony próba kończy się niepowodzeniem, bo jeśli – od biedy – można by jakąś grupę wskazać, przed czym się wzdragam, to będzie to grupa niejednorodna, której wszyscy członkowie nie cieszą się prestiżem, kompetencjami, wpływami. Odgradzanie się od ogółu w poczuciu swej wyższości – zresztą nie bardzo wiadomo jakiej – jest zjawiskiem dostrzegalnym. Ba! Paradoksalnie te nieliczne autorytety, o których wspominaliśmy wcześniej, trudno do elity zaliczyć, bo na ogół nie ma w niej dla nich miejsca. Ci, którzy otwarcie do elity pretendują, często sami się za nią mając, autorytetów nie uznają, niekiedy im bowiem przeszkadzają. Głos autorytetów nie liczy się przy rozstrzyganiu żywotnych problemów naszego bi-

bliotekarstwa. Okazuje się, że nie są oni potrzebni ani administracji rządowej, ani samorządowej, a i w poszczególnych bibliotekach – za życia – nie zawsze są wysłuchiwani (zgodnie z maksymą: „nikt nie jest prorokiem we własnym kraju”). Nie jest też pewne, czy potrzebni są także ... całemu środowisku.

Mimo że elita naszego bibliotekarstwa nie odpowiada w wielu aspektach kryteriom Kopalńskiego, trudno zanegować jej istnienie. Organizuje ona i odpowiada za działalność naszych bibliotek. Trzeba jednak ubolewać nad jej jakością, co w dużej mierze jest rezultatem sposobu jej formowania i wyłaniania. Proces tworzenia się elity (może z wyjątkiem bibliotek uczelnianych, gdzie dyrektorzy wybierani są w drodze konkursów) nie jest naturalny, lecz w dużej mierze formalny: czołowe postacie w naszym bibliotekarstwie to w dużej mierze osoby mianowane na swe stanowiska (dyrektorzy najważniejszych bibliotek) wedle nie zawsze czytelnych reguł (mimo że wielu z nich powołuje się na wygranie konkursu). Stąd tak zróżnicowany poziom kompetencji zawodowych w tej grupie i zbytnie zbliżenie do struktur władzy. Skupiona na pilnowaniu własnych spraw, większość elity unika angażowania się w sprawy ważne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Znamienna jest nikła przynależność, obojętność, a niekiedy nawet wrogość pewnej jej części do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i innych podobnych organizacji, a także ograniczona zdolność do nawiązywania i podtrzymywania kontaktów w naszym środowisku. A jeśli już jej członkowie angażują się w sprawy środowiska, to na poziomie apeli i postulatów, unikając prób bardziej zdecydowanego i skutecznego nacisku na władzę. Ich poziom zorganizowania jako grupy nie jest wysoki – nawet mimo utworzenia form organizacyjnych w postaci konferencji dyrektorów bibliotek szkół wyższych czy wojewódzkich bibliotek publicznych. Stąd owo – jak pisze J. Wojciechowski – *rozproszenie i posegregowanie kategorialne, przestrzenne oraz branżowe całej elity oraz – co bardzo istotne – niedostatek przywództwa w środowisku*. Elita nie dba o integrację środowiska, nie usiłuje zmieniać tego stanu rozproszenia i podziałów, ale się do tego stanu dość biernie dostosowuje, a dostrzegając jego słabości i braki, raczej dołącza się w umiarkowany sposób do jego krytyki niż do szuka-

nia środków zaradczych i nowych rozwiązań, kontestacji złej polityki bibliotecznej w państwie unika. Takie ciała jak Krajowa Rada Biblioteczna czy Rada Narodowego Zasobu Bibliotecznego – naturalnie wydawałoby się skupiska przedstawicieli elity – rzadko zdobywają się na samodzielne opinie i oryginalne propozycje, bacząc raczej, by nie urazić władzy, którą wcześniej przyzwyczajono do swojej uległości i gotowości do posłuchu.

Osobną, a może nawet osobiłą, kwestię stanowi udział w elicie nauczycieli z akademickich szkół bibliotekarskich. Jest wśród nich wiele osób uznanych w środowisku bibliotekarskim za autorytety naukowe. Ze względu jednak na dość ograniczony udział nauczycieli z akademickich szkół bibliotekarskich w całokształcie wszystkich ważnych działań dla środowiska bibliotekarskiego – niewielu z nich zyskało opinię autorytetu w skali ogólnokrajowej. Na formowaniu tej kadry ciąży niedostateczny przepływ praktyków do pracy w akademickich szkołach bibliotekarskich, a z drugiej strony – ze szkół do praktyki, czyli bibliotek. W rezultacie nie bez powodu pojawiają się wśród bibliotekarzy opinie o niedostatecznych powiązaniach tej kadry z problematyką praktycznej działalności bibliotek, co osłabia jej rolę w środowisku, mimo dużej aktywności pisarskiej oraz konferencyjno-szkoleniowej.

Skutki tego stanu rzeczy nie są dobre dla całej elity bibliotekarskiej i bibliotek. Administracja rządowa przestała cenić elity. Wydaje się także wątpić w jej innowacyjne umiejętności i przydatność. Krajowa Rada Biblioteczna, która zgodnie z ustawą ma doradzać ministrowi i opiniować przedkładane przez niego sprawy, nie jest pytana o zdanie. Rada Narodowego Zasobu Bibliotecznego, po upływie poprzedniej kadencji, przez długi czas nie została powołana, a kiedy już to uczyniono, nie słyhać, aby cokolwiek opiniowała czy konsultowała. Bez odwołania się do elity i bez jej opinii były minister kultury Waldemar Dąbrowski zlecił opracowanie narodowego programu rozwoju czytelnictwa ekonomistom (z wykluczeniem bibliotekarzy) z akademii ekonomicznej, co spowodowało, że opracowany przez ekonomistów dokument spotkał się z druzgocącą krytyką w środowisku bibliotekarskim. Nie uniknięto jej mimo sprytnego zabiegu powołania własnych doradców resortu spośród osób, które zawdzięczały swoje stanowiska dyrektorskie koneksjom resortowym. Ostatnio ogłoszona koncepcja Biblioteki+ także nie zrodziła się w gronie elity, lecz poza nią, a elicie została tylko zakomunikowana

do wiadomości i realizacji. Jak poprzednio, tak i teraz nie budzi to refleksji i zastrzeżeń, co może, choć nie musi oznaczać, że do takiego traktowania elita jest przyzwyczajona, że taka sytuacja elicie nie wadzi. Była miała święty spokój i trochę pieniędzy na przetrwanie swych instytucji?

I można by o tym nie wspominać, gdyby nie to, że okazywanie takiej dezynwoltury przez resort wiele mówi o relacjach resortu z elitą, o możliwościach wzajemnego przekazywania informacji, projektów, uzgadniania czy negocjowania, o nowych inicjatywach i przedsięwzięciach. Istniejące relacje, pomijając apele i suplikacje – z jednej strony, a z drugiej – zapewnienia o docenieniu i wielkiej roli bibliotek, niczemu nie służą. Elita udaje, że wierzy w duże możliwości ministerialne, chociaż w rozmowach kuluarowych utyskuje się, że w tych urzędach nie ma kompetentnych rozmówców. Z kolei urzędnicy są usatysfakcjonowani potulnością elity, która za dobre słowo dziękuje i nie sprawia im przykrości upartym domaganiem się rozwiązywania narosłych od lat problemów prawnych, organizacyjnych, finansowych, w tym zwłaszcza płacowych, z którymi same biblioteki, bez pomocy administracji rządowej i samorządowej, sobie nie poradzą. Tak więc każdy sobie rzepekę skrobie i... usiłuje przetrwać. Ale to się nie całkiem udaje, jeśli zważyć na: upadłe już bibliotekarstwo szkolne, które całkowicie oddano w pacht dyrektorom szkół borykających się z trudnościami finansowymi; bibliotekarstwo publiczne, które zapewne wkrótce zostanie włączone w większości do innych instytucji kultury, za czym opowiadają się głośno samorządy, ich przedstawiciele w Sejmie, a nawet Rada Izb Obračunkowych w swym ostatnim raporcie; na bibliotekarstwo akademickie, które coraz dotkliwiej odczuwa zmiany w systemie finansowania nauki.

Sprawdzianem jakości elity są zawsze jej osiągnięcia. Jawi się więc pytanie, czy można mówić o osiągnięciach, jeśli stan prawodawstwa bibliotecznego jest tak kiepskiej jakości, jeśli nie można opracować projektu dobrej, nowoczesnej ustawy bibliotecznej, jeśli powoli zapomina się o problemie polityki bibliotecznej, jeśli obowiązujące regulacje prawne umożliwiają zatrudnianie na odpowiedzialnych stanowiskach bibliotekarskich i kierowniczych osoby bez kwalifikacji, jeśli stracono kontrolę nad płacami, które są w większości skandalicznie niskie, jeśli nie potrafi się sformułować i realizować koncepcji nowoczesnej sieci bibliotecznej opartej na podziale zadań i współpracy, jeśli ... I tak można by długo, co tylko po-

twierdza chęć stwierdzenia, że elity mamy rozproszone, wątle, nieinnovacyjne, niedostatecznie poczuwające się do odpowiedzialności za jakość i nowoczesność całego bibliotekarstwa, szukające poklasku u urzędników i polityków, ale niepotrafiące przedstawić projektów dobrych rozwiązań i wpływać na korzystne decyzje w sprawach bibliotek.

Jan Wołosz jest redaktorem naczelnym „Bibliotekarza”.

Bolesław Howorka

Ustawa o bibliotekach i zawód bibliotekarza

W „Klasyfikacji zawodów i specjalności” stanowiącej załącznik do rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 8 grudnia 2004 r.¹ zamieszczone zostały definicje pojęć „zawód” i „specjalność”.

„Zawód zdefiniowany został jako zbiór zadań (zespół czynności) wyodrębnionych w wyniku społecznego podziału pracy, wykonywanych stale lub z niewielkimi zmianami przez poszczególne osoby i wymagających odpowiednich kwalifikacji (wiedzy i umiejętności), zdobytych w wyniku kształcenia lub praktyki. Wykonywanie zawodu stanowi źródło dochodów.

Zawód może się dzielić na specjalności. Specjalność jest wynikiem podziału pracy w ramach zawodu, zawiera część czynności o podobnym charakterze (związanych z wykonywaną funkcją lub przedmiotem pracy), wymagających pogłębionej lub dodatkowej wiedzy i umiejętności, zdobytych w wyniku dodatkowego szkolenia lub praktyki”.

Obowiązująca obecnie ustawa o bibliotekach² odnosi się do problemu zawodu bibliotekarza w rozdz. 11 („Pracownicy biblioteki”) tylko w jednym (19) artykule. Ust. 1 tego artykułu stanowi, że grupę zawodową (a nie zawód) bibliotekarzy tworzą pracownicy zatrudnieni na stanowiskach bibliotekarskich, osoby, które powinny (a więc nie muszą) posiadać kwalifikacje bibliotekarskie. W ust. 2 wymienione są dwie podgrupy wspomnianej wyżej grupy zawodowej: 1) pracownicy

szkół i 2) bibliotekarze dyplomowani. Są tam także wymienione stanowiska, na których pracownicy biblioteki mogą być zatrudniani. Trzeba tutaj wskazać, że stanowiska te występują głównie w bibliotekach publicznych, w innych bibliotekach mogą i występują odmienne tabele stanowisk (np. w szkołach wyższych nie występuje stanowisko starszego kustosa). Problemy dotyczące bibliotekarzy dyplomowanych są regulowane w aktach normatywnych stanowiących o działalności szkół wyższych (ustawa „Prawo o szkolnictwie wyższym”, a także przepisy wykonawcze do tej ustawy). Dodać należy, że ust. 3 art. 29 ustawy o bibliotekach pozwala na zatrudnianie w bibliotekach, w razie potrzeby, specjalistów innych zawodów związanych z działalnością bibliotekarską. Czy są to przepisy potrzebne? Przecież ustawa dopuszcza (w ust. 1 art. 29), by osoby te były zatrudniane na stanowiskach bibliotekarskich. Zgodnie z tymi przepisami pracownicy zatrudniani na tych stanowiskach tylko powinni, ale wcale nie muszą, posiadać kwalifikacji bibliotekarskich.

Jak z tego wynika, **art. 29 ustawy nie reguluje nawet najważniejszych problemów dotyczących zawodu bibliotekarza**. Dlatego nie należy się dziwić temu, że wielu bibliotekarzy uważa, iż w ustawie o bibliotekach (w „lex generalis”) nie są potrzebne postanowienia mówiące o zawodzie bibliotekarza, że o tych sprawach powinny stanowić przepisy regulujące problemy pracownicze w poszczególnych instytucjach („lex specialis”, przepisy stanowiące o pracownikach instytucji kultury, szkół wyższych i in.). Dochodziły do mnie nawet takie stwierdzenia, że trudno mówić obecnie o tym, by istniał jednolity zawód bibliotekarza, bowiem obecnie w bibliotekach pracują (i muszą pracować, bo taka jest specyfika nowoczesnej biblioteki) osoby reprezentujące różne zawody.

A jak to wygląda od strony formalnej, jak o tym stanowią przepisy zajmujące się problematyką zawodów?

W załączniku do powołanego wyżej¹ rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 8 grudnia 2004 r. w sprawie klasyfikacji zawodów i specjalności dla potrzeb rynku pracy oraz zakresu jej stosowania ogłoszonego w Dz. U. 2004 Nr 256 poz. 2644 znajdują się następujące informacje:

1. W „grupie wielkiej” klasyfikacji poz. 2 to: **Specjaliści**. „Grupa ta obejmuje zawody wymagające posiadania wysokiego poziomu wiedzy zawodowej, umiejętności oraz doświadczenia”.

czenia w zakresie nauk technicznych, przyrodniczych, społecznych, humanistycznych i pokrewnych. Ich głównymi zadaniami są: wdrażanie do praktyki koncepcji i teorii naukowych lub artystycznych, powiększanie dotychczasowego stanu wiedzy poprzez badania i twórczość oraz systematyczne nauczanie w tym zakresie". W tej „grupie wielkiej” występuje „grupa duża”: 24. Pozostali specjaliści, a dalej „grupa średnia”: 243. Archiwiści, bibliotekoznawcy i specjaliści informacji naukowej, w niej „grupa elementarna”: 2432. Bibliotekoznawcy i specjaliści informacji naukowej, a w niej „zawody”: 243201. Bibliotekoznawca; 243202. Specjalista informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej; 243290. Pozostali bibliotekoznawcy i specjaliści informacji naukowej.

2. W „grupie wielkiej” klasyfikacji poz. 3 to: Technicy i inny średni personel. „Grupa ta obejmuje zawody wymagające wiedzy, umiejętności i doświadczenia niezbędnych do wykonywania głównie prac technicznych i podobnych, związanych z badaniem i stosowaniem naukowych i artystycznych koncepcji i metod działania”. W tej „grupie wielkiej” występuje „grupa duża”: 34. Pracownicy pozostałych specjalności, a dalej „grupa średnia”: 348. Pracownicy archiwów, bibliotek i informacji naukowej, w niej „grupa elementarna”: 3482. Pracownicy bibliotek i informacji naukowej, a w niej „zawody”: 348201. Asystent informacji naukowej (zawód szkolny: Technik informacji naukowej); 348202. Bibliotekarz; 348290. Pozostali pracownicy bibliotek i informacji naukowej.

3. W „Klasyfikacji zawodów i specjalności” są jeszcze inne, ważne informacje. M.in. są tam takie zapisy, które w pewnym stopniu mogą odnosić się do spraw bibliotekarzy:

1) „pracownicy naukowci, którzy jednocześnie są nauczycielami akademickimi, powinni być klasyfikowani jako nauczyciele szkół wyższych, a nie jako specjaliści w swojej dziedzinie”; („grupa wielka”: 2, „grupa duża”: 23, grupa elementarna: 231, „zawody”: 2311. Nauczyciele szkół wyższych).

2) „w przypadkach, kiedy zadania pracownika wymagają wiedzy i umiejętności zdobywanych na różnych poziomach wykształcenia, jego zawód powinien być klasyfikowany zgodnie z zadaniami wymagającymi najwyższego poziomu, np. jeśli pracownik projektujący systemy komputerowe wykonuje również prace opera-

tora wprowadzania danych, to pracownik ten powinien być klasyfikowany w grupie wielkiej 2 jako projektant systemów komputerowych; [...]

„Zawody lub specjalności, których nie można przyporządkować do konkretnych pozycji ujętych w klasyfikacji, należy klasyfikować pod pozycją „... 90 ... gdzie indziej nie sklasyfikowani”, znajdującą się na końcu większości grup elementarnych”.

Trzeba się tu także odwołać do innego oficjalnego dokumentu regulującego sprawy zawodów występujących w naszym państwie, do *Przewodnika po zawodach*⁴. Przeglądając wydanie internetowe tego *Przewodnika* ..., znalazłem tam zapisy o grupie zawodów, oznaczonej jako: „III.D. Bibliotekarstwo, archiwistyka, informacja naukowa”, i dalej informacje o trzech interesujących nas zawodach: 1) „(75) Bibliotekarz”, 2) „(76) Bibliotekoznawca”, 3) „(79) Specjalista informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej” (ponadto w tej grupie: „(77) Archiwista” i „(78) Archiwista zakładowy”). A więc formalnie, według *Przewodnika* ..., a także według powołanych wyżej przepisów – rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy¹, w naszym kraju, obok zawodu „bibliotekarz”, występują także takie zawody, jak: „bibliotekoznawca” i „specjalista informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej”.

Charakterystyka tych zawodów to łącznie kilkanaście stron *Przewodnika* ..., trudno aby ją w całości zacytować w stosunkowo krótkim artykule.

Według „*Przewodnika*” ... (zawód: Bibliotekarz, s. I-451 i nast.; kod zawodu: 348202) „Bibliotekarstwo należy do zawodów, które oprócz funkcji usługowej, a więc w tym wypadku zadań związanych z udostępnianiem zbiorów, mają do spełnienia szczególną misję. Biblioteka działająca w określonym środowisku powinna stanowić dla niego centrum informacji oraz upowszechniania wiedzy i kultury, rozbudzać i kształtować zainteresowania i potrzeby czytelnicze, organizować wystawy, odczyty i spotkania autorskie. A więc zadania jej mają w szerokim tego słowa znaczeniu charakter informacyjny i edukacyjny. [...] W zasadzie na stanowiskach bibliotekarzy odpowiedzialnych za gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie zbiorów powinny być zatrudnione osoby z wyższym wykształceniem bibliotekarskim lub z dziedzin specjalistycznych reprezentowanych przez daną bibliotekę lub pokrewnych (np. historia, fizy-

ka). Często jednak dopuszcza się możliwość wykonywania tych funkcji przez osoby posiadające wykształcenie średnie lub policealne biblioteczne i dłuższy staż pracy. Od wykształcenia i stażu pracy zależy zakres powierzonych obowiązków. [...].

Bibliotekoznawca (s. 1-457 i nast.; kod zawodu: 243201) „... jest zainteresowany ogółem problemów związanych z działalnością (niegdyś i obecnie) biblioteki, jej organizacją, zbiorami, personelem i użytkownikami. Celem jego pracy jest badanie, opisywanie i rozwiązywanie zagadnień dotyczących zasad organizacyjnych tej instytucji, ustalanie najlepszych form jej funkcjonowania, ulepszanie zasad gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów bibliotecznych, badanie i opisywanie zbiorowości pracowników bibliotek oraz ich użytkowników. Zależnie od miejsca pracy, jej charakteru i własnych zainteresowań każdy bibliotekoznawca zajmuje się zwykle wybraną grupą tematów. [...] Do podjęcia pracy w zawodzie bibliotekoznawcy niezbędne jest ukończenie bibliotekoznawczych studiów wyższych. Są one prowadzone przez uniwersytety i niektóre uczelnie pedagogiczne. Istnieje również możliwość ukończenia podyplomowego studium bibliotekoznawstwa i informacji naukowej; jego absolwenci uznawani są za posiadaczy wykształcenia bibliotekoznawczego. [...] W bibliotekach naukowych bibliotekoznawcy mogą objąć stanowisko służbowe starszego kustosa (w bibliotekach publicznych stanowisko to nie istnieje) [sic!; przecież jest odwrotnie!][...].

Specjalista informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej (s. 1-475 i nast.; kod zawodu: 243202) „... pełni funkcję pośrednika między lawinowo narastającą we współczesnym świecie liczbą źródeł informacji o osiągnięciach nauki, zastosowaniu tych osiągnięć w praktyce z użytkownikami, którzy chcą dotrzeć do określonych informacji potrzebnych im w pracy naukowej, działalności zawodowej lub w kształceniu się. Rola pośrednika wymaga wykonywania licznych, powiązanych ze sobą zadań. [...] Osoba ubiegająca się o pracę w charakterze specjalisty informacji powinna się legitymować odpowiednim przygotowaniem zawodowym. Przygotowanie na poziomie średnim można uzyskać podejmując naukę w policealnym studium zawodowym [...]. Na uniwersytetach lub w wyższych szkołach pedagogicznych można się kształcić na kierunkach bibliotekoznawstwa

i informacji naukowej [...]. Inną drogą kształcenia, utworzoną z myślą o pracownikach specjalistycznych ośrodków informacji i bibliotek, są uniwersyteckie studia podyplomowe dla osób, które ukończyły studia wyższe w innej specjalności i są zainteresowane, w ramach swojej specjalności, działalnością w dziedzinie informacji naukowej lub też pragną zdobyć nowy zawód. [...].

To tylko krótkie cytaty, ale już z nich wynika, że Przewodnik ... prezentuje poglądy odbiegające od naszego spojrzenia na zawód bibliotekarza, dodajmy, poglądy chyba nie do końca odpowiadające prawdzie, a w każdym razie dyskusyjne.

Zawód bibliotekarza jest zawodem regulowanym. Zawód regulowany to zawód stanowiący przedmiot regulacji prawnej⁶. Inaczej mówiąc, jest to zawód, o którego istnieniu stawią obowiązujące przepisy (ustawy, przepisy wykonawcze). Tak na ten temat mówi doktryna. Tak mówią przepisy. A jak jest w rzeczywistości? Postanowienia o zawodzie bibliotekarza są niejednolite, niespójne, fragmentaryczne, zapisane w wielu aktach normatywnych. Czy to jest właściwe? Czy tak być powinno?

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej zmusza nas do poważnego potraktowania tej sprawy. Jak wiadomo, każdy kraj, członek Unii, miał obowiązek implementowania dyrektyw Rady Unii Europejskiej. „Dyrektywa Rady 89/48 EEC uznaje stowarzyszenia bibliotekarskie w danym kraju za te, które gwarantują i regulują w poszczególnych państwach członkowskich wymagany poziom wykształcenia (na poziomie co najmniej trzyletnich studiów wyższych) [(sic!) podkreślenie BH] do wykonywania zawodu bibliotekarza i pracownika informacji naukowej. Unia Europejska pozostawia w gestii państw członkowskich decyzje o minimalnym poziomie kwalifikacji (w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej), jakie należy osiągnąć, aby ten zawód wykonywać. Stowarzyszenia bibliotekarskie mają za zadanie weryfikować dyplomy bibliotekarzy-obcokrajowców chcących uprawiać ten zawód w danym kraju”⁷. Pozostawiam te przepisy dyrektywy unijnej bez komentarza. „Koń jaki jest, każdy widzi”.

Jak na to już wskazałem, wstąpienie Polski do Unii Europejskiej wymagało wydania przepisów o wykonywaniu zawodów w państwach członkowskich UE. Dla statusu bibliotekarzy, m.in. zatrudnionych w bibliotekach naukowych, ważne są postanowienia ustawy z dnia 26 kwietnia 2001 r.

o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych⁸ (ustawa ta stanowi podstawę do wdrożenia szeregu dyrektyw Wspólnot Europejskich w sprawie uznawania dyplomów ukończenia studiów wyższych, uznawania przebiegu kształcenia, szkolenia zawodowego).

W związku z tą ustawą i na podstawie przepisów ustawy o działach administracji rządowej Prezes Rady Ministrów wydał dnia 23 lutego 2004 r. rozporządzenie w sprawie wyznaczania ministra właściwego do spraw uznawania kwalifikacji w zawodzie regulowanym bibliotekarza, pracownika dokumentacji i informacji naukowej⁹ („§ 1. Wyznacza się ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego na ministra właściwego do spraw uznawania kwalifikacji w zawodzie regulowanym bibliotekarza, pracownika dokumentacji i informacji naukowej”). „Wyznaczenie” to jest sprzeczne z przepisami ustawy o szkolnictwie wyższym, która stanowi, że w gestii ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego są regulacje dotyczące bibliotekarzy zatrudnionych w uczelniach, przede wszystkim bibliotekarzy dyplomowanych, ponadto nie jest to zgodne z obowiązującą klasyfikacją zawodów (patrz: powołany tu już *Przewodnik po zawodach*⁴).

Dalsze konsekwencje powołanych tu przepisów to wydanie przez ministra kultury rozporządzenia z dnia 23 kwietnia 2004 r. w sprawie stażu adaptacyjnego i testu umiejętności odbywanych w toku postępowania o uznanie nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów bibliotekarskich¹⁰. Rozporządzenie to w § 1 określa: 1) warunki, sposób i tryb odbywania stażu adaptacyjnego, sposób i tryb wykonywania nadzoru nad odbywaniem stażu oraz oceny nabytych przez wnioskodawcę (tzn. przez osobę, która zamierza wykonywać określoną działalność w Rzeczpospolitej Polskiej – art. 2 pkt 6 powołanej ustawy w brzmieniu z dnia 10 maja 2002 r.¹¹) umiejętności, a także sposób ustalania kosztów odbywania stażu adaptacyjnego oraz tryb ich ponoszenia, 2) warunki, sposób i tryb przeprowadzania testu umiejętności oraz oceny wykazanych przez wnioskodawcę umiejętności, a także sposób ustalania kosztów przeprowadzania testu umiejętności oraz tryb ich ponoszenia – w zawodach regulowanych bibliotekarza oraz bibliotekarza, pracownika dokumentacji i informacji naukowej.

Jakie wnioski nasunęły się mi po lekturze powołanych w tym tekście przepisów, polskich i UE?

1. Informacje zapisane w oficjalnych dokumentach, w rozporządzeniu Ministra Gospodarki i Pracy¹ i w *Przewodniku po zawodach*⁴, o zawodach „bibliotekarskich” (bibliotekarza, bibliotekoznawcy, specjalisty informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej), nie odpowiadają rzeczywistej sytuacji bibliotekarzy, osób zatrudnionych na stanowiskach działalności podstawowej w bibliotekach, w instytucjach, które obecnie wykonują nie tylko tradycyjne zadania bibliotekarskie, ale także świadczą usługi informacyjne (obecnie jest to przeciwieństwo wszystkich bibliotek), są zakładami prowadzącymi działalność dydaktyczną i naukową.
2. Problemów zawodu bibliotekarza, kompleksowo, nie regulują w naszym kraju obowiązujące przepisy, zadania tego nie wykonuje „lex generalis” – ustawa o bibliotekach (a chyba powinna to robić). A przecież uznanie zawodu bibliotekarza za zawód regulowany wymaga takiego, ustawowego, ustalenia⁸. Ta sprawa musi być załatwiona, najlepiej w ustawie o bibliotekach.
3. Sprawy zawodu bibliotekarza muszą być właściwie uregulowane, wymagają od nas tego zarówno powołane tu, wyżej, przepisy unijne, jak i nasze, polskie akty normatywne. Jak te regulacje powinny wyglądać, to już problem przekraczający nie tylko ramy tego artykułu, ale także kompetencje autora tego tekstu. To trudna sprawa, może jest to zadanie dla zespołu ds. ustawy bibliotecznej, a może pole do działania dla doktryny.

Bolesław Howorka jest emerytowanym dyrektorem Biblioteki Akademii Medycznej (obecnie Uniwersytetu Medycznego) w Poznaniu i radcą prawnym.

PRZYPISY:

¹ Dz. U. 2004 Nr 256, poz. 2644.

² Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz. U. z 1997 r. Nr 85, poz. 539; zmiany: w 2001 r. Nr 129, poz. 1440, w 2002 r. Nr 113, poz. 984, w 2004 r. Nr 230, poz. 2390, w 2006 r. Nr 220, poz. 1600).

³ W cudzysłowach nazwy z „Klasyfikacji zawodów i specjalności”, z załącznika do rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy¹.

⁴ *Przewodnik po zawodach*. Wyd. II. Klasyfikacja zawodów i specjalności zmodyfikowana na zlecenie Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej obowiązująca od dnia 1 stycznia 2003 r. Warszawa 2003. Tom 1.

⁵ www.psz.praca.gov.pl

⁶ K. Wojtczak: *Zawód i jego prawna reglamentacja*. Studium z zakresu materialnego prawa administracyjnego. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawnicze „Ars boni et aequi”. Poznań 1999, s. 35 i nast. (Rozdział 2.2.: „Zawód jako przedmiot regulacji prawnej”).

⁷ Council directive of 21 December 1988 on a general system for the recognition of higher-education diplomas awarded on completion of professional education and training of at least three years duration. Official Journal of the European Communities 1994 No L 19 p. 16-24). (Informacja z: Marta Grabowska, Anna Ogonowska: *Regulacja prawna informacji naukowej w Unii Europejskiej*. W: *Informacja naukowa w krajach Unii Europejskiej*. Wybrane zagadnienia prawne. Zespół Opiniodawczo-Doradczy Komitetu Badań Naukowych do Spraw Krajowej Polityki w Zakresie Informacji Naukowej. Instytut Wnalezczości i Ochrony Własności Intelektualnej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Warszawa – Kraków 1997, s. 14

⁸ Dz. U. z 2001 r. Nr 87, poz. 954, z 2002 r. Nr 71, poz. 655, z 2003 r. Nr 190, poz. 1864, z 2004 r. Nr 96, poz. 959.

⁹ Dz. U. z 2004 r. Nr 31, poz. 265.

¹⁰ Dz. U. z 2004 r. Nr 101, poz. 1050.

¹¹ Ustawa o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych w Poznaniu, ogł. w Dz. U. z 2002 r. Nr 71, poz. 655.

Dlaczego „lucerna”? Zastanawiając się nad nazwą ośrodka kultury, który chciałam powołać do istnienia, doszłam do wniosku, że nazwa „lucerna” będzie najbardziej adekwatna i będzie najlepiej odzwierciedlać samą ideę i koncepcję owego ośrodka. Idę Ośrodka Aktywnych Postaw Twórczych można zamknąć w następującym, skrótowym stwierdzeniu: pomagać wszystkim ludziom poszukiwać, precyzować, spełniać i realizować marzenia. W zdaniu tym kryje się cała „filozofia” na temat przeznaczenia mojego ośrodka. Za priorytetowy cel stawiam potrzeby innych ludzi, gdyż z myślą o nich układałam swoją koncepcję. Chciałam, ażeby mój ośrodek, podobnie jak lampa, rozciągał wokół siebie światło. Krystalicznie czyste światło, z którego korzystaliby wszyscy ludzie, którzy czują taką potrzebę. Owe światło będzie rozświetlać ich wędrówkę przez życie, ich podróż i drogę do marzeń. Światło cały czas się będzie palić w lampie, nawet, jeśli przez pewien czas przyjmie postać iskiereki, ale będzie cały czas istniało, gdyż będzie to iskiereka nadziei. Dopóki ludzie skłonni będą z niego korzystać, dopóty będzie się ono tliło. Nigdy nie zgaśnie, albowiem zawsze znajdzie się ktoś, kto da sobie i swojej egzystencji szansę, a przez to pobudzi innych podobnych sobie, lub nie, ludzi do działania i realizowania siebie. Tak jak bursztyn albo inny kamień szlachetny, poprzez swoją szlachetność się „oczyszcza i żyje”, tak mój ośrodek miał tryskać wszechogarniającą jasnością i energią.

Wyjaśniłam nazwę własną ośrodka, jaką jest słowo „lucerna”, a co z pozostałymi określeniami? Przepomnę pełną nazwę: Ośrodek Aktywnych Postaw Twórczych „Lucerna”. Ten drugi człon, który wcześniej objaśniałam ma ścisły związek z nazwą podstawową i sam daje świadectwo o ideologii, zadaniach i celach działalności kulturalno-oświatowej, którą chciałam prowadzić. Miał być to ośrodek skupiający, rozwijający i propagujący Aktywne Postawy Twórcze, czyli takie, które staną się wzorem do naśladowania. Aktywne Postawy Twórcze oznaczają czynny, aktywizujący udział w kulturze, zarówno jako odbiorca, jak i jej współtwórca (zachęcanie ludzi do współtworzenia sztuki i kultury, jej odbioru, przeżywania, dzielenia się nią z innymi i do współodczuwania przekonań, postaw i potrzeb innych osób). Ośrodek ten, niczym „lucerna” miał oświetlać, wskazywać i torować drogę osobom cechującym się taką postawą. Ale nie tylko. Swoją działalnością i przesłaniem, miał rozbudzać takie postawy

Agnieszka Wojciechowicz

Biblioteka moich marzeń

Każdy z nas ma marzenia; większe, mniejsze, realne bądź te, na pozór, nie do zrealizowania. Temat biblioteki moich marzeń nie jest jakąś nowością. Wiele osób mających coś wspólnego z jakiegokolwiek rodzaju biblioteką próbuje z pewnością stworzyć swoją własną bibliotekę lub spotyka się z tą kwestią w innych okolicznościach.

Przyznam, że moje życie już od jakiegoś czasu związane jest z bibliotekami. Wiele też razy – podczas mojej edukacji bądź zdobywając doświadczenie zawodowe – spotykałam się z różnymi koncepcjami bibliotek, także tych „wymarzonych”. Biblioteka moich marzeń byłaby czymś więcej niż samą „składnicą książek”.

Swojego czasu miałam inne konkretne marzenie. Otóż chciałam utworzyć wspólnie z przyjaciółką Ośrodek Aktywnych Postaw Twórczych „Lucerna”. Ktoś mógłby zapytać; dlaczego „lucerna”, skąd wzięła się ta nazwa? Co ona oznacza? Otóż słowo „lucerna” pochodzi z języka łacińskiego i oznacza ono lampę, światło.

w osobach, które ich jeszcze u siebie nie odkryły i pomagać im ujrzeć inspirujące światło dzienne.

Chciałam zrzeszać osoby z potencjałem twórczym, które chciałyby działać na polu sztuki i nauki, aktywować dzieci, młodzież i dorosłych, swoje działania kierować do osób mających pomysły, ale które do końca nie wiedzą, co z nimi robić lub gdzie się z nimi udać, a także promować młode talenty z dziedziny kultury i sztuki. Pragnęłam przyczyniać się do rozwoju zainteresowań, pasji, zaszczepiać chęć odkrywania tajemnic świata i własnej duszy, organizować czas wolny, skupiać osoby, które tak jak ja pragną pomagać innym w realizacji planów. Nawet osoby, które nie przychodziłyby uczestniczyć w konkretnych działaniach, wydarzeniach, przedsięwzięciach, byłoby mi bardzo miło widzieć, gdyby odwiedzały ośrodek jak najczęściej. Chociaż żeby tylko posiedzieć przy filiżance kawy czy herbaty, pokrzepić się nawzajem swoim towarzystwem, porozmawiać o sztuce, literaturze, kulturze, wydarzeniach światowych, aniołach, cudach, marzeniach... albo o zwykłych codziennych sprawach. To wszystko świadczyłoby o tym, że bardzo dobrze czują się w ośrodku. Gdyby zdarzyło się, iż niektórzy przychodzą tylko po to, ażeby „się wyplakać”, pożalić, znaleźć wytchnienie lub natchnienie albo po prostu chwilkę przysiąść, poglądać zdjęcia, obrazy, posłuchać muzyki, odprężyć się, dać ujście emocjom poprzez tworzenie, wówczas na pewno czułabym się uskrzydłona, ponieważ w rzeczywistości to przede wszystkim ludzie tworzą atmosferę. Właśnie taką kameralną, artystyczną i rodzinną wymarzyłam sobie w moim Ośrodku Aktywnych Postaw Twórczych „Lucerna”.

W ten sposób widzę także funkcjonowanie bibliotek w dzisiejszych czasach. Biblioteka nie może ograniczać się jedynie do udostępniania informacji. Powinna stanowić ośrodek kulturalno-naukowy. Biblioteka moich marzeń miałaby współistnieć z Ośrodkiem albo przejąć jego główne cele i „wciągnąć” niejako jego formy działalności w swój statutowy harmonogram funkcjonowania. Bibliotekę chciałam nazwać: Ogólnodostępna Biblioteka Prywatna „Pod Aniołem...”. Marzenia pomagają przeciwstawić się procesowi ujednolicenia, tak charakterystycznego dla współczesnego świata.

Świat, w którym obecnie żyjemy wymaga od nas permanentnej nauki, szkolenia, postępu w wielu dziedzinach, w tym w zakresie bibliotekarstwa. Współcześnie prym wiedzie informacja

naukowa. Tradycyjne formy wyszukiwania informacji odchodzą powoli do lamusa (jeśli niektóre nie odeszły już całkowicie). Mało która biblioteka posiada jeszcze katalog tradycyjny – kartkowy. Nie mam na myśli tylko bibliotek bardzo nowoczesnych i nastawionych na wprowadzanie najnowocześniejszych technologii – bo te są niejako „zmuszone” z racji swego charakteru – ale mówię o bibliotekach mniejszych, czy to publicznych czy szkolnych. Faktem jest, że większość bibliotek naukowych, uczelnianych „podąża za duchem czasu” (z małymi wyjątkami) i zastępuje tradycyjne formy udostępniania zbiorów, tymi nowoczesnymi. Natomiast te mniejsze, przeznaczone dla innego rodzaju czytelnika preferują obydwie sposoby, tzn. posiadają np. katalogi tradycyjne i elektroniczne, z przewagą jednak tych drugich. Są jeszcze te całkiem małe, powiedzmy „rodzinne” biblioteki umiejscowione zazwyczaj na peryferiach miast, wioskach, gdzie pani bibliotekarka zna imię każdego swojego czytelnika, podchodzi indywidualnie do każdego z nich. Właśnie... indywidualnie. Trudno oprzeć się wrażeniu, że te „wielkie molochy”, nastawione na nowoczesną obsługę czytelnika, nie są w stanie traktować ich tak, jak czynią to te mniejsze. Jest to zrozumiałe. Albowiem te większe biblioteki z rozgałęzioną strukturą organizacyjną za główny cel stawiają sobie „sprawny przepływ informacji”. Owszem, uprzejmość jest nadrzędnym celem, jednak siłą rzeczy nie są w stanie traktować każdego czytelnika indywidualnie. Wiadomo, że liczy się profesjonalizm. Każdy z nas lubi, gdy ktoś interesuje się jego potrzebami i jego „duszą”. W większych bibliotekach niekiedy nie ma na to czasu.

Istnieje jeszcze jedna rzecz, która różni biblioteki hołdujące tradycji i te „nowoczesne”. Otóż wystrój. Zauważmy, że biblioteki mniejsze i te z „tradycjami” jeszcze cały czas zachowują „przaśny” wystrój wnętrza. Zwróćcie uwagę, że słowa: nowoczesne, tradycyjne i prząsny, wzięłam w cudzysłów. Myślę, że o „nowoczesności”, „tradycyjności” nie zawsze świadczy wystrój wnętrza, lecz panująca w nich atmosfera i pracownicy. Pomieszczenia na przykład mogą być zaaranżowane w „starym” stylu, adekwatnym do mody panującej w XVII-XIX w., ale jednocześnie mogą posiadać najnowocześniejsze urządzenia do ochrony zbiorów, udostępniania i fachową obsługę. Mogą też być biblioteki, których wystrój będzie nowoczesny i schludny lub bardzo nowoczesny, ale za to wszystkie nowinki techniczne będą zawodzić, a personel okaże się niekom-

petentny lub niemiły. Jak to się mówi: nie powinno się oceniać zewnętrznej okładki i opakowania, nie zajrzawszy do środka.

Zgadzam się, że „nowoczesność” ułatwia wyszukiwanie informacji, udostępnianie zbiorów, bezpieczeństwo czytelników (nie ma spróchniałych stropów, które w każdej chwili mogą zakończyć swoje funkcje). Niekiedy jednak jest to „zimne” obcowanie ze zbiorami i czytelnikami. Nastawione często na suchy profesjonalizm. Dlatego atmosfera jest tak ważna. Każdy uśmiech jest na wagę złota i każdy akcent kolorystyczny, np. tkliwy obraz, róże czerwone jak karmazyn, suche kompozycje kwiatowe tak wdzięczne, jakby wczoraj ułożone... Elementy te dodają uroku i zatrzymują niejedną chwilę.

Zapomnijmy o tych wszystkich niuansach i różnicach. Istnieje jedna cecha wspólna, która łączy wszystkie biblioteki, bez względu na ich wielkość, rodzaj i przeznaczenie. Chciałabym obdarzyć nią również bibliotekę moich marzeń. Sformułowania tego użył Umberto Eco w swoim humorystycznym tekście „O bibliotece”. Napisał tak: „Jestem przekonany, że biblioteka będzie coraz bardziej na miarę człowieka, ale aby być **na miarę człowieka**, musi być również na miarę maszyny, od fotokopiarki do czytnika, i w związku z tym wzrosną obowiązki szkoły, instytucji miejskich i tak dalej, jeśli chodzi o uczenie młodzieży i dorosłych korzystania z biblioteki”. W swym traktacie połączył niejako to, co ja opisywałam powyżej. Uznał konieczność dokonywania zmian i łączenia nowoczesnych technologii z profesjonalizmem, uprzejmością i inwencją twórczą. Dopiero wówczas będzie można mówić o „bibliotece na miarę człowieka”. „Tak więc jeśli biblioteka jest, jak chce tego Borges, modelem wszechświata, staramy się uczynić z niej wszechświat na miarę człowieka, a przypominam, że biblioteka na miarę człowieka to znaczy także biblioteka radosna, zapewniająca możliwość wypicia kawy ze śmietanką, zapewniająca również to, iż para studentów usiadzie sobie po południu na kanapie i – nie mam bynajmniej na myśli nieprzystojnego obłapiania – częśćkę flirtu dopełni w bibliotece, biorąc z półki i odstawiając książki naukowe; a zatem biblioteka, do której chodzi się chętnie i która przeobrazi się stopniowo w wielką maszynę spędzania wolnego czasu, jak Museum of Modern Art, gdzie można pójść do kina, przejść się po ogrodzie, obejrzeć posągi i zjeść obiad z dwóch dań”.

Eco opisuje dwie diametralnie różne biblioteki: Sterling Library w Yale i bibliotekę uniwersy-

tetu w Toronto. Dlaczego się różnią? Czym? Krótko mówiąc: architekturą. Pierwsza z nich, Sterling to neogotycki klasztor, a druga, biblioteka w Toronto należy do budowli architektury współczesnej. Wszyscy możemy sobie wyobrazić te dwie budowle, zestawić ze sobą i określić, który bardziej przypada nam do gustu. To jak niebo i ziemia, biały-czarny, słodki-gorzki. Od zawsze urzekają mnie swą magią, tajemniczością i majestatem monumentalne budowle gotyckie, i te nawiązujące do niego, jak neogotyki. Z drugiej strony postęp wymusza w nas zaakceptowanie nowoczesnych technologii. Dlatego też chciałabym połączyć niebo i ziemię, biały z czarnym, słodki z gorzkim i stworzyć nową jakość, zachowując przy tym ich pierwotny charakter. Wystrój pomieszczeń biblioteki moich marzeń byłby adekwatny do roli, jaka byłaby im przypisana. Myślę, że wyobrażenia podpowiedziałyby mi wysublimowane rozwiązania. Z pewnością byłby urokliwy, niekiedy intymny, urzekający, pobudzający do myślenia, odprężający, dodający energii, ale jednocześnie komfortowy, nowoczesny, dostosowany do każdego typu czytelnika, nieinwazyjny. Słowem – idealny.

Eco powoływał się w swoim tekście na uchwałę UNESCO dotyczącą uniwersalnej placówki kulturalno-oświatowej, jaką jest i powinna być biblioteka. Ja również pokusiłam się o odszukanie tego dokumentu i jeśli się nie pomyliłam, to jest to „Manifest bibliotek publicznych UNESCO – listopad 1994”. Co prawda manifest ten skierowany jest do bibliotek publicznych, ale myślę, że każda biblioteka, bez względu na rodzaj, powinna z niego skorzystać. Wydaje się, że „biblioteka na miarę człowieka”: „[...] stanowi lokalny ośrodek informacji, udostępniający od ręki swym użytkownikom materiały i informacje z różnych dziedzin wiedzy. Usługi biblioteki publicznej są dostarczane na zasadzie równego dostępu dla wszystkich, bez względu na wiek, rasę, płeć, wyznanie, narodowość, język lub status społeczny. Dla tych, którzy z jakichkolwiek względów nie mogą korzystać z regularnych usług i materiałów, np. mniejszości językowe, ludzie niepełnosprawni czy osobnicy w szpitalach lub więzieniach, trzeba zapewnić specjalne usługi i materiały [...] Zbiory i usługi muszą obejmować wszystkie rodzaje stosownych mediów i nowoczesnych technologii, jak i materiały tradycyjne. Ich wysoka jakość i zgodność z lokalnymi potrzebami i warunkami mają znaczenie fundamentalne. Materiały muszą odzwierciedlać bieżące

trendy i rozwój społeczeństwa, jak i upamiętniać osiągnięcia i umysłowość ludzkości”.

Moje kroki zostały skierowane ponownie do biblioteki. Trochę innego rodzaju, jak dotychczas, ale również będącej swoistym centrum informacji. Przyznam, że kiedy pierwszy raz zjawiłam się w bibliotece Wydziału Elektrycznego Politechniki Wrocławskiej, towarzyszyły mi różne, niekiedy wykluczające się odczucia. Zafascynowana byłam „nowoczesnym wystrojem” wnętrza i wszechobecną „nowoczesną technologią”. Z drugiej jednak strony „przerażała” mnie ta „sterylność”, minimalizm i symetryczność architektoniczna. Zastanawiałam się czy sprostał takiemu perfekcjonizmowi i nowoczesności, i czy będę umiała się w niej odnaleźć. Nie ukrywam, że dotychczas miałam przyjemność obcowania w bibliotekach charakteryzujących się bardziej „tradycyjnym”, „domowym”, niekiedy „przestarzałym” wystrojem wnętrza. A jednak moje oczekiwania, co do tego miejsca spełniły się. Wpłynęła na to przyjazna, rodzinna i kameralna atmosfera wirująca wśród pracujących w bibliotece pań, jak również w innych komórkach organizacyjnych wydziału.

Myślę, iż ważne jest to, aby każdy z pracowników wnosił do biblioteki „coś swojego”, ażeby dzielił się swoim talentem organizacyjnym, profesjonalnym, twórczym, innowacyjnym, kompetencją, itd. Wówczas wszyscy, zarówno pracownicy biblioteki, jak i czytelnicy, będą się czuli w niej jak „w domu”. Tego życzę sobie, współpracownikom i innym osobom pracującym w bibliotekach.

Pisarze XVIII-wieczni często cytowali pewien łaciński hymn do książki. Zwykli go nazywać „litaniami do książki”¹: „Książka jest światłością duszy, zwierciadłem ciała; nauczy cnoty i wytępi grzech, ona jest koroną mędrca, przewodniczką podróznego, przyjaciółką domu, pocieszycielką chorych, doradczynią i towarzyszką władzy, wonną szkatułką oratorstwa, ogrodem pełnym owoców, łąką zdobną kwiatami; jeśli zapytasz, odpowie natychmiast, odkryje to co ukryte, rozjaśni to co mgliste, w nieszczęściu pomoże, w szczęściu nauczy zachowywać miarę”².

Pamiętajmy, że nie byłoby tych całych rozważań, gdyby nie było książki. Natomiast książki, nie tętniłyby życiem, gdyby nie czytelnicy. Bierzmy zatem pod uwagę powyższe słowa (najlepiej powieśmy w widocznym miejscu kartkę z „litaniami”), i czynmy z Książki zwierciadło naszej duszy.

Ja opisałam, to co ujrzałam w marzeniach. A Wy, Drodzy Czytelnicy, co widzicie?

Agnieszka Wojciechowicz jest pracownikiem Biblioteki Wydziału Elektrycznego Politechniki Wrocławskiej.

PRZYPISY:

¹ Autor hymnu jest nieznany (według Christiana Saalbacha [*De libris veterum schedias*. Greifswald 1705] autorem tej litanii jest Łukasz de Penna [Luca de Penne], włoski prawnik z XIVw.).

² I. Ráth-Végh: *Komedia książki*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, s. 54.

Badania i sondaże

Spółeczny zasięg książki w Polsce w 2008 roku – komunikat z badań Biblioteki Narodowej

Pod koniec listopada 2008 r. Biblioteka Narodowa, przy techniczno-organizacyjnej współpracy TNS OBOP, przeprowadziła kolejne badanie z cyklu poświęconego społecznemu zasięgowi książki. Sondaż – podobnie jak wszystkie wcześniejsze – zrealizowano na losowej reprezentatywnej próbie mieszkańców Polski w wieku 15 lat i więcej. Technika bezpośredniego wywiadu kwestionariuszowego w domach

respondentów przebadano 1005 osób, maksymalny statystyczny błąd pomiaru wynosił +/-3,1% przy wiarygodności oszacowania równej 95%. W zrealizowanej próbie 1% odpowiadał 322 534 osobom w populacji mieszkańców Polski w wieku 15 lat i więcej.

Jak w każdym badaniu z cyklu, również w 2008 r. interesowano się: jaka część społeczeństwa czyta i kupuje książki, jaka jest intensywność lektury i zakupów w ciągu roku, jakie książki są czytane i kupowane oraz jakie są źródła dostępu do nich. Dodatkowo w 2008 r. zbadano korzystanie z bibliotek oraz społeczne oczekiwania wobec bibliotek publicznych.

Czytanie książek w 2008 r.

W 2008 r. czytanie książek (tzn. kontakt w ciągu roku przynajmniej z jedną) zadeklarowało 38% badanych. Był to najniższy wskaźnik czytelnictwa, jaki został zanotowany od czasu systematycznie prowadzonych na ten temat obserwacji, tj. od 1992 r. Spadek ten przebiegał stopniowo: początkowo (lata 1994–2004) polegał na zmniejszaniu się intensywności czytania, następnie – ogólnej liczby czytelników (z 58% w 2004 r. do 50% w 2006 r. i 38% w 2008 r.).

Ostatnia tendencja spadkowa wystąpiła we wszystkich kategoriach społeczeństwa, z wyjątkiem mieszkańców największych, ponad 500-tysięcznych miast, gdzie odsetek czytelników nawet nieznacznie wzrósł (z 54% w 2006 r. do 57% w 2008 r.). Szczególnie wysoki spadek czytelników (powyżej średniej ogólnopolskiej) miał miejsce wśród: 15- 19-latków (16 punktów procentowych), osób z wykształceniem średnim i pomaturalnym (16 pp), mieszkańców miast liczących do 20 tys. ludności (16 pp) i miast 100-500-tysięcznych (17 pp) oraz wśród mężczyzn (15 pp) i internautów (18 pp).

W 2008 r. czytelnicy wybierali przede wszystkim popularne powieści: obyczajowo-romansowe (18%) i sensacyjno-kryminalne (15%) oraz książki encyklopedyczno-poradnikowe (14%). Sięgali również po literaturę faktu (11%), książki dla dzieci i młodzieży (10%), fantastykę (10%) oraz lektury szkolne i podręczniki (10%), nieco rzadziej po książki religijne (7%) i literaturę fachową (7%), a sporadycznie po eseistykę i publicystykę (2%) oraz literaturę ezoteryczną (1%). Ogólnie więcej amatorów znajdowała literatura piękna (65%) niż niebeletrystyka (46%).

Głównym źródłem książek były dla czytelników w 2008 r. biblioteki (40%), zwłaszcza publiczne (27%), następnie własny księgozbiór (36%), księgozbiory rodziny i znajomych (35%), ostatnie zakupy (35%). W porównaniu z latami wcześniejszymi w dostępie do książek dominującą pozycję utrzymały biblioteki, przy spadku znaczenia zakupów i księgozbiorów rodzinno-towarzystkich.

Kupowanie książek w 2008 r.

W 2008 r. kupowanie książek (tzn. przynajmniej jednej w ciągu roku) zadeklarowało 23% badanych i był to – podobnie jak w przypadku czytelnictwa – najniższy odnotowany do tej pory wskaźnik zakupów. Spadek ten przebiegał systematycznie (z 37% nabywców w latach 2002 i 2004 przez 33% w 2006 r. do 23% w 2008 r.) i objął w ostatnim okresie prawie wszystkie kategorie społeczne, z wyjątkiem osób najmłodszych (10-procentowy wzrost zakupów wśród uczniów zaopatrujących się w podręczniki) i najstarszych (kupujących co prawda najrzadziej, lecz na stałym poziomie) oraz mieszkańców największych, ponad 500-tysięcznych miast. Również na wsi nie odnotowano większych różnic (w latach 2006–2008 udział nabywców zmniejszył się o 4 punkty

procentowe). Największe spadki wystąpiły natomiast w małych miastach (o 21 punktów procentowych) i w grupie wiekowej 40–49 lat (o 19 pp). W ostatnim okresie zmniejszyła się przede wszystkim grupa kupujących rocznie 5–11 książek (z 10% w 2006 r. do 4% w 2008 r.), nie zmieniła zaś (wprawdzie każdorazowo najmniej liczna) kupujących najwięcej, tj. rocznie co najmniej 12 tytułów.

W 2008 r. nabywcy – inaczej niż czytelnicy – wybierali przede wszystkim książki encyklopedyczno-poradnikowe (23%), następnie szkolne podręczniki i lektury (15%), popularne obyczajowo-romansowe powieści (13%) oraz książki dla dzieci i młodzieży (10%). Nieco mniejszym zainteresowaniem cieszyła się literatura sensacyjno-kryminalna (9%), fantastyka (8%) oraz literatura faktu (8%). Rzadziej kupowano książki religijne (5%) i fachowe (4%), a sporadycznie eseistykę i publicystykę (2%). Ogólnie częściej (51%) kupowano książki niebeletrystyczne niż literaturę piękną (45%).

Największa część kupujących (57%) zaopatrywała się w książki w tradycyjnych księgarniach, znaczną (23%) – w sklepach sieci EMPiK. Część nabywców (12%) korzystała z ofert klubów książki i możliwości kupowania przez Internet (12%). Pewną popularnością cieszyły się także kioski „Ruchu”, „Koloritera” i innych tego rodzaju firm (7%), supermarkety (7%), antykwariaty (5%). Zdarzało się, że miejscem zakupu była szkoła (3%). Sporadycznie korzystano z punktów oferujących tzw. tanią książkę (2%), z innych niż klubowa i odbywająca się za pośrednictwem Internetu form sprzedaży wysyłkowej (2%), z ulicznych, bazarowych, targowych stoisk (1%), ze sprzedaży w księżalnicach (1%) i bibliotekach (1%).

Korzystanie z bibliotek w 2008 r.

Odwiedzenie (choćby jeden raz) dowolnej biblioteki zadeklarowało w 2008 r. 24% co najmniej 15-letnich mieszkańców Polski. Zainteresowana nimi była przede wszystkim większość nastolatków (71%) i osób jeszcze się uczących (70%). W niektórych kategoriach odsetek korzystających z bibliotek przewyższał średnią ogólnopolską, np. wśród dwudziestolatków (35%), osób z wykształceniem średnim i policealnym (31%) oraz wyższym (35%), mieszkańców dużych, 100-500-tysięcznych miast (30%), także wśród kobiet (30%), w innych – odbiegał od niej niekorzystnie, np. wśród pięćdziesięciolatków (13%) i starszych (10%), osób z wykształceniem podstawowym i gimnazjalnym (3%) oraz zasadniczym zawodowym (9%), wśród mężczyzn (17%). Biblioteki częściej odwiedzali internauci (37%) aniżeli osoby niekorzystające z Internetu (11%) i – co zrozumiałe – czytelnicy książek (50%) niż nieczytający (8%) oraz – co już mniej oczywiste – ich nabywcy (46%) niż nie zainteresowani ich zakupem (17%).

Podstawowym zadaniem **bibliotek publicznych**, zdaniem większości badanych (71%), winno być

wypożyczanie książek do domu. Na możliwość czytania na miejscu w bibliotece książek oraz czasopism wskazało, odpowiednio: 39% i 31%. Blisko co czwarty badany (23%) był zdania, że biblioteka powinna umożliwiać korzystanie z Internetu, a niespełna co piąty (17%), że powinna wypożyczać do domu prasę. Bibliotekę publiczną postrzegano także jako miejsce wypożyczania do domu książki „mówionej” (15%), płyt, kaset z filmami lub muzyką (11%), edukacyjnych programów komputerowych (11%). Od instytucji tej oczekiwano szerokiej oferty w postaci możliwości korzystania z programów komputerowych (13%), uczestniczenia w różnego rodzaju spotkaniach i zajęciach (11%) oraz kursach, np. komputerowych, językowych (8%), dostarczania informacji na temat miejscowości i regionu (9%) oraz pracy, nauki, form spędzania wolnego czasu (8%), a nawet możliwości oglądania filmów i słuchania muzyki (8%) czy prosto spotykania się ze znajomymi, sąsiadami, rówieśnikami (4%).

Komentarz:

1. Szybki rozwój nowych technologii (komputeryzacja, internatyizacja, cyfryzacja), a przede wszystkim coraz bardziej powszechny do nich dostęp sprawiają, że praktykowanie piśmienności i czytelnictwo przebiegają – zwłaszcza w niektórych grupach społeczeństwa i w odniesieniu do niektórych funkcji – w nowej przestrzeni: z wykorzystaniem nowych nośników i nowych instytucji. Dowodem tego jest m.in. najmniejszy spadek odsetka czytelników książek w kategorii mieszkańców najstarszych oraz blisko dwukrotnie w okresie 2006–2008 spadek zainteresowania książką fachową. Jednocześnie nadal książki czyta ponad połowa (51%) internautów i 26% niekorzystających z Internetu oraz 80% użytkowników tradycyjnych bibliotek i 25% z nich niekorzystających.
2. Zmianom technologicznym towarzyszą zmiany w kulturze (zanikanie hierarchii, kanonów, prymat rynku i kultury popularnej) oraz w edukacji (ograniczanie minimów lekturowych i fragmentaryzacja lektur, testy i klucze interpretacyjne jako narzędzia sprawdzania wiedzy, postawienie na wskaźniki ilościowe w kształceniu na poziomie wyższym), które również oddziałują na zasięg książki i charakter czytelnictwa. Dowodem jest m.in. zainteresowanie głównie rynkowymi nowościami, tytułami „głośnymi”, literaturą popularną, poradnikami, w mniejszym stopniu klasyką, przy jednoczesnym znaczącym udziale czytelników wybierających książki trudniejsze według indywidualnych gustów i potrzeb. Względnie stabilne zainteresowanie książkami dla dzieci i młodzieży dowodzi skuteczności akcji promujących ten rodzaj literatury i czytanie dzieciom. Obieg książek więc, podlegając procesom mediatyzacji, zarazem się unifikuje i indywidualizuje.

3. Zmiany te oddziałują oczywiście również na zachowania nabywców książek. Według GUS w latach 2005–2007 przeciętne roczne wydatki na książki na 1 osobę w gospodarstwie domowym wzrosły wprawdzie z 16,20 zł do 17,04 zł, jednak ich udział w wydatkach przeznaczonych na kulturę zmniejszył się w tym czasie z 5,94% do 4,93%, co wskazuje zarówno na zmianę preferencji nabywców, jak i rosnące ceny książek. (Dla porównania udział wydatków na zakup telewizorów wzrósł w tym czasie z 6,11% do 9,61%, a opłat za telewizję kablową z 19,48% do 21,80%.) Trzeba zauważyć, że kupowaniem książek zawsze interesowało się mniejszość polskiego społeczeństwa, potrzeby tego rodzaju były „płytkie”, a jednocześnie wyraźnie różnicowały społeczeństwo. Wydawcy mogli i mogą liczyć na stosunkowo niewielką, lecz względnie stabilną grupę stałych odbiorców, zapewniających im zyski, oraz znacznie liczącą – klientów trudno przewidywalnych, sytuacyjnych.
4. Oba rodzaje zmian nie pozostają bez wpływu na funkcjonowanie bibliotek. Z jednej strony rośnie ich znaczenie jako źródła książek dla czytelników, z drugiej – poszerzają i różnicują społeczne wobec nich oczekiwania. Dotyczy to zwłaszcza bibliotek publicznych, instytucji skierowanych do szerokiego odbiorcy, zarazem uniwersalnych i lokalnych. Stają one przed takimi problemami, jak wypracowanie odpowiedniej dla danej placówki oraz lokalnej i regionalnej sieci polityki kształtowania zbiorów, współpraca z innymi instytucjami kulturalnymi i oświatowymi, przygotowanie niestandardowej oferty usług.
5. Spadek zainteresowania tradycyjną, drukowaną na papierze książką odnotowuje się także w innych krajach. Porównywalność wyników jest jednak ograniczona, głównie z powodu braku najnowszych badań na ten temat. Dane z lat 2005–2006 i wcześniejsze (m.in. badania Eurostatu na temat uczestnictwa w kulturze), jak wskazuje nawet przykład polski, nie są miarodajne, gdyż nie uwzględniają najnowszych tendencji, przede wszystkim szybko postępującej internautyzacji (np. w Polsce w 2008 r. 55% mieszkańców w wieku 15 lat i więcej deklaroowało dostęp do Internetu, a 47% korzystanie z sieci, w tym 91% w domu, podczas gdy w 2006 r. korzystający z Internetu stanowili 36%, a w 2002 r. – 22%) oraz poszerzającego się dostępu do cyfrowych zasobów światowego oraz polskiego piśmiennictwa (rozwój bibliotek cyfrowych, oferta Google Book Search). Trzeba więc wyraźnie stwierdzić, że zarejestrowany w 2008 r. stan czytelnictwa nie odzwierciedla poziomu piśmienności, której praktykowanie zawdzięczamy coraz częściej także nowym nośnikom. Jego spadek uznać należy jednak za wyjątkowo wysoki, sytuujący nas na poziomie krajów od lat mających najniższe wskaźniki (jak Grecja czy Portugalia) i świadczący, że nawyk lektury (podobnie jak zwyczaj kupowania książek) nie

jest w naszej kulturze odpowiednio głęboko zakorzeniony, skutkiem czego zmiany w szerokim otoczeniu funkcjonowania książki wyjątkowo łatwo i szybko oddziałują na jej zasięg.

6. Na zakończenie, warto zauważyć, że obecnie (głównie w pracach psychologów, m.in. w Wielkiej Brytanii, Kanadzie) coraz częściej podnoszone są zalety czytania literatury pięknej i wynikające stąd wartości (otwartość, komunikatywność, kreatywność) zarówno dla jednostek, jak i całych społeczności. Wnioski tego rodzaju winny inspirować decydentów, pracowników odpowiednich instytucji, w tym bibliotek, zwłaszcza w kontekście wyników prezentowanego badania.

Przygotowała
dr Katarzyna Wolff
Pracownia Badań Czytelnictwa Instytutu Książki
i Czytelnictwa
Biblioteka Narodowa

Wyniki badań czytelnictwa fałszywe? Kilka słów komentarza

Zreferowane wyniki badań czytelnictwa przez dr Katarzynę Wolff z Instytutu Książki i Czytelnictwa w dniu 20 marca na konferencji prasowej w Bibliotece Narodowej, z których komunikat publikujemy wyżej, zaskoczyły wielu. Tak niskiego wskaźnika (38%) zasięgu czytelnictwa w Polsce nikt się nie spodziewał. Odnotowano spadek rzeczywiście duży, który potwierdził wyraźną tendencję spadkową, obserwowaną już od 2004 r.

Wyniki tych badań zaszokowały środowisko wydawców i księgarzy. Znane autorytety tego środowiska okrzyknęły wyniki badań IKiCz jako niewiarygodne, najpewniej fałszywe. 26 marca w warszawskiej siedzibie Instytutu Książki (krakowskiego) odbyła się dyskusja panelowa o stanie książki i czytelnictwa w Polsce, podczas której dyskutowano nad wynikami badań IKiCz [źródło: http://rynek-ksiazki.pl/aktualnosci/co-z-ta-ksiazka_19517.html]. Głównym tematem dyskusji była próba interpretacji dwóch sprzecznych tendencji – wzrostu sprzedaży książek przy jednoczesnym spadku poziomu czytelnictwa. Jak podano: „Z badań >Biblioteki Analiz< wynika, że w ciągu ostatnich 16 lat polski rynek książki wzrósł dziesięciokrotnie pod względem wielkości sprzedaży i przekroczył w 2007 r. wartość 2,5 mld zł, zaś pierwsze szacunki odnoszące się do 2008 r. wykazują dalszy wzrost sprzedaży”. W tym kontekście uznano, że wyniki badań są nie do przyjęcia. Najostrzej wypowiedział się Łukasz Gołębiwski, który „sugerował wręcz, aby Biblioteka Narodowa wycofała się z opublikowanych badań i zleciła ich ponowne wykonanie, gdyż wyniki są >fałszywe i szkodliwe<, i bardzo źle

się stało, że zostały ogłoszone”. Cytowane źródło przypisuje Ł. Gołębiwskiemu także następujące stwierdzenie: „Dla mnie najbardziej przynębiające jest to, że w tej sytuacji nie dysponujemy żadnymi wiarygodnymi badaniami dotyczącymi czytelnictwa książek, i nawet jeśli zrobimy dobre badania w tym roku, to i tak nie będziemy już nigdy mieli możliwości na porównywanie stanu czytelnictwa z latami poprzednimi, gdyż jestem przekonany, że wyniki badań Biblioteki Narodowej w poprzednich latach były równie przypadkowe i niewiarygodne jak tegoroczne. Dla długofalowych analiz trendów czytelnictwa jest to informacja katastrofalna!”.

Osobiście wyniki badań IKiCz przyjąłem z dużym zainteresowaniem, ale aż tak wielkim zaskoczeniem dla mnie nie były. Spadek czytelnictwa odnotowano w poprzednich badaniach IKiCz. Zaczęło się – jak przypomina K. Wolff – od spadku intensywności czytania w latach 1994-2004, a następnie ogólnej liczby czytelników. Sygnały z poszczególnych bibliotek o podobnej treści nasilały się w ostatnich paru latach coraz intensywniej. Wszyscy wskazywali na odchodzenie młodszych generacji czytelników z bibliotek do Internetu, niektórzy zwracali uwagę na masową emigrację zarobkową jako przyczynę spadku czytelnictwa. Z drugiej strony sondaże m.in. IKiCz wskazują, że czytelnictwo w Internecie wzrasta, a upowszechnienie Internetu wiele zmieniło także w bibliotekach. Te, które mogły zapewnić swobodny i bezpłatny dostęp do Internetu, chwalą się intensywnym wykorzystaniem oferty usługowo-informacyjnej przez czytelników, choć utyskują, że zasady statystyki bibliotecznej nie pozwalają im wykazać się osiągnięciami w tym zakresie.

Dlaczego wyniki badań IKiCz aż tak bardzo mnie nie zaskoczyły? Bo nigdy nie traciłem z oczu zapaści w gromadzeniu zbiorów w bibliotekach publicznych, jaka dokonana się po 1989 r. Sygnały o podobnej treści docierały także z bibliotek szkolnych. Przypomnijmy, że wskaźnik zakupu nowości spadał systematycznie rok po roku – z 18,6 wol. na 100 mieszkańców w 1988 r. do 5,1 wol. na 100 mieszkańców w 2003 r. Oznaczało to nasilające się starzenie księgozbiorów, które przez całe lata stawały się coraz mniej atrakcyjne dla czytelników. Bardzo powolny wzrost tego wskaźnika w następnych latach nie zdołał odnowić zbiorów (na koniec 2007 r. wskaźnik zakupu wynosił 9,5 wol. na 100 mieszkańców), a w bieżącym roku, kiedy tak poważnie zredukowano fundusze centralne na zakup nowości wydawniczych, proces dezaktualizacji i związane z tym obniżanie atrakcyjności zbiorów mają szansę znowu powrócić.

I chyba nie dość przypomnieć. IFLA i UNESCO zalecają kupowanie od 20 do 25 wol. nowych książek na 100 mieszkańców rocznie. W Wielkiej Brytanii samorządy otrzymują pomoc rządową dla bibliotek publicznych, jeśli te kupują 21,6 wol. na 100 mieszkańców, w małych miejscowościach – jeszcze więcej, w Danii w 2002 r. (kiedy u nas wskaźnik osiągnął

wartość 5,2 wol. na 100 mieszkańców) kupiono w przeliczeniu 36 wol. na 100 mieszkańców. Dodajmy, że wedle standardów IFLA i UNESCO księgozbiór biblioteki publicznej powinien być w ramach selekcji wymieniany co 10 lat, a w Wielkiej Brytanii co 8 i pół roku, co u nas jest zasadą niewyobrażalną. W Wielkiej Brytanii i krajach skandynawskich czyta 60-80% mieszkańców! W niektórych miastach polskich, gdzie kupowano kilkakrotnie więcej książek, niż ilustrował to ogólnokrajowy przeciętny wskaźnik zakupu nowości, można było obserwować podobne zależności i podwyższony (nawet do 40%) poziom czytelnictwa.

Mam też doświadczenie własne. Stosunkowo niedawno zapisałem się do osiedlowej biblioteki publicznej. Porównania z tym co widziałem kiedyś w bibliotekach zachodnich nie ma. Owszem wypożyczam książki, jeszcze się nie zniechęciłem, bo odrabiam zaległości, ale gdy potrzebuję czegoś nowego, idę do księgarni, przyczyniając się skromnie do wzrostu sprzedaży w księgarniach.

Co z tego wszystkiego wynika? Chyba nie powinniśmy się spieszyć z obciążeniem głowy poślancowi, który przynosi złe wieści. Tym bardziej że poślancy – autorzy badań z IKiCz, których zawsze ceniliśmy za dokonania badawcze – byli także wysoko cenieni przez swych obecnych krytyków z kręgów wydawniczo-księgarskich, którzy przez wiele lat chętnie korzystali z wiedzy i umiejętności autorów badań, chwalili ich metodologię i wykorzystywali je w swoich analizach i prognozach.

Czas i dalsze badania zapewne pozwolą wyjaśnić pełniej to tapnięcie w czytelnictwie, a także – czy cały 2008 r. to pasmo samych sukcesów w sprzedaży książek?

Jan Wołosz

Nocą o czytaniu

Nawet mając niewiele danych trudno było przypuszczać, że Biblioteka Narodowa podała jakieś fałszywe wyniki. Jak on[tn. Łukasz Gołębiowski – J.W.] wpadł na to, że pracownicy zajmujący się badaniami robią to nierzetelnie?

Jaka jest zależność między wzrostem popytu na nowe książki, a zmniejszeniem czytelnictwa książek bibliotecznych? Chyba nie całkiem taka prosta. Nie całkiem też wierzę, że to tylko brak odpowiedniej ilości nowych książek w bibliotekach. Te przyczyny spadku czytelnictwa są chyba raczej związane z odchodzeniem do nieba (mam nadzieję) ludzi poprzedniej generacji.

Czy gdybym miał odpowiednią ilość pieniędzy kupowałbym nowe książki, nie znajdując ich w bibliotekach? Niektóre może bym kupił, większości i tak ze względu na oczy i ogólny spadek energii nie przeczytałbym. Zresztą konkurencja Internetu, telewizji i kina zrobiła swoje. Olbrzymia podaż tytułów i brak orientacji w tej masie też przyczyniły się do tego, że trudno w niej łowić.

Ja zamawiam drogą internetową książki w najbliższych filiach. Zamawiam i tylko osobiście odbieram w wypożyczalni. Chciałbym czytać wiele książek, ale po prostu fizycznie nie dają rady. A tu jeszcze oglądam dużo filmów i zbyt dużo grzebię w Internecie.

Depresja, że coraz mniej się czyta?

Depresja, że życie ucieka zbyt szybko...

Pozdrawiam z nocnego Wrocławia

Ryszard Turkiewicz

[Od Redakcji. Już w trakcie produkcji niniejszego numeru „Bibliotekarza” doszło na forum Rynku Książki.pl do burzliwej dyskusji, w której głos zabierali zarówno przeciwnicy tezy o fałszywości wyników badań IKiCz (mocny głos dra T. Makowskiego, dyrektora BN, który dowodził rzetelności wyników badań IKiCz i podważał metody badawcze stosowane przez Ł. Gołębiewskiego) oraz jej zwolennicy (Ł. Gołębiewski)].

Sprawozdania i relacje

Podpisanie Porozumienia w sprawie realizacji Programu Rozwoju Bibliotek na Mazowszu

W dniu 12 marca w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy – Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego odbyła się pierwsza w kraju regionalna uroczystość podpisania Porozumienia na Rzecz Rozwoju Bibliotek na Mazowszu w ramach realizacji Programu Rozwoju Bibliotek (PBR) Fundacji Roz-

woju Społeczeństwa Informacyjnego (FRSI) współfinansowanego z funduszy Billa i Melindy Gates. Poprowadziła ona przewidziane podpisanie podobnego dokumentu, który dotyczył będzie całego kraju – co zaplanowano na dzień 23 kwietnia br.

Przypomnijmy, że realizacja PBR ma zapewnić swobodne korzystanie z komputera, Internetu i innych narzędzi komunikacyjnych, wyrównanie szans mieszkańców z małych miejscowości w dostępie do informacji, wiedzy i kultury, integrację środowiska bibliotekarskiego oraz wzmocnienie całego systemu

bibliotecznego. W programie założono, że dla osiągnięcia tych celów niezbędne jest budowanie szerokiego frontu społecznego poparcia, czemu ma służyć podpisywanie przez Fundację Społeczeństwa Informatycznego porozumień na rzecz rozwoju bibliotek z władzami regionalnymi i centralnymi.

Program Rozwoju Bibliotek na Mazowszu obejmuje 955 placówek biblioteczných, w tym 230 bibliotek gminnych i miejskich. Są to placówki, które – jak stwierdził Michał Strąk, gospodarz spotkania na Koszykowej – są przedmiotem żywego i życzliwego zainteresowania władz, zajmując drugie miejsce w krajowym rankingu skomputeryzowanych bibliotek i są liderem w zakresie zakupu nowości wydawniczych. Są one zainteresowane, podkreślił M. Strąk, dalszym umacnianiem swego statusu jako bezpiecznych, integrujących placówek spotkań mieszkańców oraz rozwojem kompetencji czytelniczych swych użytkowników.



Warszawa: fotografia udostępniona przez Mazowiecki Urząd Wojewódzki

Na Koszykowej porozumienie podpisane zostało przez Jacka Kozłowskiego, wojewodę mazowieckiego, Adama Struzika, marszałka województwa mazowieckiego oraz Jacka Wojnarowskiego, prezesa Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego. W podpisanym dokumencie strony zobowiązały się do wspierania bibliotek, wzmacniania ich potencjału oraz działań na rzecz pozyskania sprzymierzeńców PBR (instytucji i organizacji na Mazowszu) i tworzenia klimatu życzliwości dla idei modernizacji lokalnych bibliotek, na co środki pochodzić będą z FRSI i samorządów (pisaliśmy o tym w pierwszym tegorocznym numerze „Bibliotekarza”). Będzie też możliwe ubieganie się o środki unijne. Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – jako wojewódzkiej – powierzono pełnienie funkcji podmiotu współpracującego roborczo z realizatorami programu na Mazowszu. Z kolei FRSI zobowiązała się do wieloletnich działań na rzecz gminnych bibliotek publicznych i ich filii, w tym dostarczenia technologii teleinformatycznych

oraz intensywnych szkoleń. W ramach wsparcia dla biblioteki na Koszykowej FRSI wyposaży jej laboratorium edukacyjne w sprzęt teleinformatyczny i szkolić będzie pracowników działów instrukcyjno-metodycznych do pełnienia przez nich roli stałych konsultantów gminnych bibliotek publicznych i filii biblioteczných.



Gorzów Wielkopolski: Fot. Bartosz Zakrzewski

Uroczystości podpisania porozumienia towarzyszył szczególnie, pełen zrozumienia i życzliwości dla książki i bibliotek klimat, jaki stworzyły wystąpienia przedstawicieli władz i prezesa FRSI, który z optymizmem mówił o programie wsparcia dla bibliotek. Optymizmu i satysfakcji nie zabrakło także w wystąpieniu Jacka Kozłowskiego – wojewody mazowieckiego, który, doceniając nowoczesne narzędzie informacji, jakim jest Internet, deklarował swoje przywiązanie do lektury i kupowania książek, oraz Adama Struzika – marszałka województwa mazowieckiego, który ocenił, że Program Rozwoju Bibliotek doskonale wpisuje się w strategię i programy rozwoju województwa mazowieckiego i wzmocni infrastrukturę procesów modernizacyjnych w regionie.

Program wspierany przez władze na Mazowszu ma pomóc bibliotekom w małych miejscowościach przekształcić się w aktywne ośrodki życia lokalnego. Dzięki nowoczesnym narzędziom teleinformatycznym, szkoleniom dla bibliotekarzy i innym formom wsparcia, małe biblioteki będą mogły rozwijać swoją działalność i efektywnie wpływać na rozwój poszczególnych mieszkańców i całych społeczności lokalnych.

Odnotujmy też, że w następnym dniu odbyła się podobna uroczystość w siedzibie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki w Gorzowie Wielkopolskim, gdzie również uroczystie podpisano porozumienie o współpracy wojewody lubuskiego, samorządu województwa lubuskiego i Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego na rzecz rozwoju bibliotek.

Jan Wołosz

Nasi korespondenci informują

Krośnieńska Biblioteka na rzecz osób z dysfunkcją wzroku

Od 1988 r. w Krośnieńskiej Bibliotece Publicznej funkcjonuje Dział Zbiorów Audiowizualnych, w którym użytkownicy na koniec 2008 r. mieli do dyspozycji ponad 40 tys. jednostek zbiorów specjalnych, w tym głównie nagrania książki mówionej. Czytelnicy działu to głównie osoby słabowidzące, dla których możliwość skorzystania z nagranych tekstów literackich stanowiła do tej pory jedyną dostępną formę korzystania z literatury.



Otwarcie Centrum przez prezydenta Krosna Piotra Przytockiego

Od początku 2009 r. mieszkańcy Krosna i regionu, mający problemy ze wzrokiem otrzymali nieograniczone możliwości korzystania zarówno z wydawnictw drukowanych, jak też z Internetu i źródeł informacji elektronicznej.

Zrealizowany przez KBP w ubiegłym roku projekt pod nazwą „Biblioteka nowoczesnym centrum informacji i promocji czytelnictwa” przyczynił się do utworzenia nowoczesnego Centrum Multimedialnego, w ramach którego funkcjonuje m.in. dotychczasowy Dział Zbiorów Audiowizualnych.

Oferta Centrum Multimedialnego to nowa propozycja biblioteki skierowana do mieszkańców miasta i regionu, będąca odpowiedzią na rozwój nowych technologii wdrażanych w bibliotekach.

Na dwóch piętrach, w budynku zlokalizowanym w samym centrum miasta, czytelnicy mogą korzystać ze zbiorów audiowizualnych, ośmiu stanowisk z dostępem do Internetu, prasy bieżącej, wydawnictw obcojęzycznych, natomiast osoby niewidome i słabowidzące ze specjalistycznego sprzętu i oprogramowania.

Dwa nowoczesne multilektory, pozwalające przetwarzać do wersji dźwiękowej każdy tekst drukowany, oprogramowanie Jaws udźwiękowiające cały system komputerowy, program powiększający Lunar, jeden z najnowocześniejszych powiększalników tekstów MyReader, czytniki i e-lectory, które pozwalają korzystać z książki mówionej zapisanej w formacie MP3 oraz monitor brajlowski Focus 40, przetwarzający zawartość ekranu komputera na znaki brajlowskie – to urządzenia i programy z których mogą korzystać osoby z dysfunkcją wzroku, zapewniając im dostęp do tych samych źródeł wiedzy i zasobów kultury dostępnych online, z których do tej pory mogli korzystać tylko osoby pełnosprawne.



Powiększalnik tekstu MyReader dostępny dla osób słabowidzących

Centrum Multimedialne to wielofunkcyjne miejsce do pracy samokształceniowej, realizowanej za pomocą różnego typu narzędzi wyszukiwania, przetwarzania i przesyłania informacji, a także miejsce do prowadzenia zajęć edukacyjno-czytelniczych i spotkań dla grup zorganizowanych.

Remont i wyposażenie placówki w nowy sprzęt były możliwe dzięki środkom pozyskanym z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Nowa oferta KBP to nowa jakość w upowszechnianiu wiedzy wśród mieszkańców regionu. KBP jest jedną

placówką w regionie dysponującą tak specjalistycznym sprzętem dla osób z dysfunkcją wzroku, umożliwiającym im korzystanie z zasobów wiedzy w wersji drukowanej i elektronicznej.

Krośnieńska biblioteka posiada ponad 245 tys. wydawnictw zwartych i 18,5 tys. czytelników w wypożyczalniach. Blisko 40% mieszkańców miasta to czytelnicy Biblioteki. Nowe możliwości korzystania ze zbiorów jakie oferuje biblioteka swoim użytkownikom to efekt realizowanych przez KBP kompleksowych projektów stanowiących uzupełnienie statutowej działalności w zakresie udostępniania i informowania.

Monika Machowicz
Krośnieńska Biblioteka Publiczna

System Informacji Prawnej coraz popularniejszy

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Jaśle obserwuje się ciągle rosnące zainteresowanie Systemem Informacji Prawnej LEX. Program zapewnia użytkownikowi dostęp do aktów prawnych publikowanych zarówno w „Dzienniku Ustaw” i „Monitorze Polskim”, tekstów aktów prawnych z dzienników resortowych, jak i aktów prawa miejscowego, a nawet samych projektów ustaw. Program zawiera też orzeczenia publikowane w takich zbiorach, jak: OSNP, OSNC, OSNKW, ONSA, ONSAiWSA, OTK, zbiorach z orzecznictwem podatkowym, administracyjnym i inne. Niezbędnym dodatkiem do orzeczeń są glosy – ponad 700 pełnych tekstów. Program dysponuje obszerną bibliografią prawniczą zawierającą



metryki publikacji zamieszczonych w 52 czasopismach prawniczych, egzemplarzach książkowych oraz „Polską Bibliografią Prawnica” z opisami bibliograficznymi z lat 1976-2008, przygotowanymi przez specjalistów z Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk.

Używany w bibliotece program jest aktualizowany codziennie w wersji online i jest dostępny bezpłatnie w Centrum Informacji Lokalnej.

26 lutego br. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Jaśle pracownicy Działu Informacyjno-Bibliograficznego uczestniczyli w szkoleniu z obsługi Systemu Informacji Prawnej LEX, które przeprowadził Aleksander Kurdziel, przedstawiciel Wolters Kluwer Polska. Szkolenie miało na celu zaznajomienie bibliotekarzy z nowymi rozwiązaniami w zakresie przeszukiwania baz LEX-a oraz aktualizację i ugruntowanie wiedzy i umiejętności w dziedzinie obsługi programu.

Tomasz Rutana
MBP w Jaśle

Czy istnieją jakieś prawa Marphy’ego* dotyczące bibliotek? Oczywiście

- *Kontrolujący wypożyczalnie na skutek skarg bibliotekarek o zbyt intensywny napływ czytelników w godzinach ich pracy zawsze napotykają na zupełny brak wypożyczających.*
- *Bibliotekarz wykształcony i z dużym doświadczeniem zawodowym ma największe szanse na pominięcie go w awansie.*
- *Duża ilość najnowocześniejszego sprzętu elektronicznego zawsze trafi do bibliotek, które najmniej go potrzebują.*
- *Wysoka jakość rzetelnych opracowań w czasopismach bibliotekarskich powoduje obniżenie zainteresowania nimi ogółu bibliotekarzy.*
- *Wnioski o doptyw młodych bibliotekarzy do SBP powodują szybsze starzenie się dotychczasowych władz organizacji.*
- *Sumienne przygotowanie nowej ustawy o bibliotekach i wszechstronna dyskusja nad nią jest gwarancją zignorowania przez władze.*
- *Czytanie dzieciom książek na dobranoc – choćby 20 minut – powoduje u nich jako dorosłych mniemanie, że cała potrzebna literatura została już przyswojona.*
- *Im bardziej nowoczesny wystrój i wyposażenie nowej biblioteki, tym chętniej pracownicy dodają w widocznych miejscach staromodne gadzety.*

RyT

* Ostatnio przypomniano, że pierwsze prawo Marphy’ego powstało w 1949 r. podczas przeprowadzania testów w bazie sil powietrznych w Kalifornii. Asystent kapitana Marphy’ego źle podłączył mierniki w czasie testu. Marphy skomentował to: – Jeśli jest jakaś możliwość, aby zrobić to źle, on to zrobi. W ten sposób narodziło się pierwsze prawo Marphy’ego, które spowodowało modę na tworzenie uniwersalnych prawideł dla wszelkiej maści niepowodzeń.

Przegląd publikacji

Z OFICYNY WYDAWNICZEJ SBP

Fonoteka wczoraj, dziś i jutro: Pierwsza Ogólnopolska Konferencja Fonotek, Warszawa 11-12 maja 2007 / [red. Katarzyna Janczewska-Sołomko, Małgorzata Kozłowska]; Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Biblioteka Narodowa. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2008. – 199, [1] s.: il. (w tym kolor.).

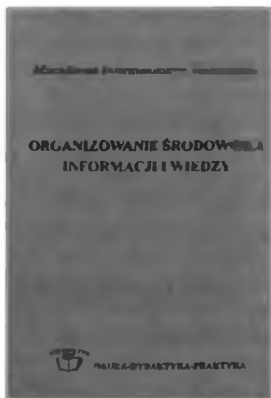


Publikacja zawiera teksty referatów, komunikatów i wypowiedzi, które zostały wygłoszone na Pierwszej Ogólnopolskiej Konferencji Fonotek zorganizowanej przez Zarząd Główny SBP przy współudziale Biblioteki Narodowej.

Obszerną tematykę materiałów pokonferencyjnych rozpoczyna przegląd fonotek na świecie, po którym następują opisy interesujących i cennych kolekcji fonograficznych, w tym: rolek pianolowych BN, płyt szybkoobrotowych akustycznych i elektrycznych Książnicy Pomorskiej, fonograficznej MBP w Radomiu, płyt Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz spuścizny materialnej po Pawilon Record Company, przechowywanej w tejże bibliotece, starych płyt gramofonowych Biblioteki Jagiellońskiej. Kolejne rozdziały książki obejmują zagadnienia ochrony zbiorów fonograficznych, z uwzględnieniem najnowszych tendencji i prowadzonych prac, zasady opracowania dokumentów dźwiękowych, różnorodne sposoby informowania użytkowników nagrań muzycznych, charakterystykę literatury fonograficznej, ideę archiwum muzycznego XXI w. w ramach europejskiego projektu DISMARC, digitalizację i dystrybucję nagrań w sieci internetowej, prawne aspekty udostępniania zbiorów fonograficznych.

Konferencja stworzyła możliwość wymiany doświadczeń zawodowych zwłaszcza przez bibliotekarzy muzycznych, co znalazło odzwierciedlenie w zarejestrowanych dyskusjach po kolejnych trzech sesjach.

Organizowanie środowiska informacji i wiedzy: praca zbiorowa / pod red. Katarzyny Materskiej, Ewy Chuchro, Barbary Sosińskiej-Kalaty; Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2008. – 198, [1] s.: il. – (Miscellanea Informatologica Varsoviensia) (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 96).



Czwarty tom Miscellanea Informatologica Varsoviensia przedstawiający dorobek naukowy warszawskich pracowników naukowych oraz współpracowników, krajowych i zagranicznych, Zakładu Systemów Informatycznych IINiSB UW zawiera dwanaście rozdziałów podejmujących problematykę organizowania dostępu do informacji i wiedzy.

W poszczególnych pracach zostały zaprezentowane badania nad zaawansowanymi technologiami informacyjnymi, dostępem do wiedzy wobec rozwoju rynku publikacji cyfrowych, ujednoczeniem elektronicznych systemów informacji publicznej, rozwojem narzędzi reprezentacji wiedzy i kontroli słownictwa wyszukiwawczego, rozpoznawaniem oraz organizowaniem różnych typów informacji i usług elektronicznych, jak również rozważania poświęcone organizowaniu zasobów wiedzy o kulturze w świetle wybranych narzędzi lingwistycznych, poszukiwaniu efektywnych metod cyfrowego zapisu, zagadnieniom użytkowania informacji, metodom oceny jej wykorzystania oraz zagrożeniom społecznym, które niesie za sobą postępująca komercjalizacja dostępu do informacji w postaci cyfrowej. W końcowym artykule została zaakcentowana potrzeba rozwoju kompetencji cyfrowych w edukacji w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w celu wykształcenia specjalistów zdolnych do aktywnego uczestnictwa w tworzeniu różnorodnych platform digitalizowanej wiedzy akademickiej.

Paluszkiewicz Anna. Prace wybrane / Anna Paluszkiewicz; wyboru dokonał i wstępem opatrzył Andrzej Padziński; Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Centrum NUKAT Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2008. – 94, [1] s.: il. kolor. – (Formaty, Kartoteki; 16).

Anna Paluszkiewicz doprowadziła do zawiązania współpracy bibliotek w tworzeniu i wymianie spójnych danych oraz przyczyniła się do upowszechnienia formatu USMARC (dziś MARC 21) w Polsce, zainicjowała i poprowadziła prace nad instrukcjami do sporządzania rekordów w tym formacie. Omawiana publikacja zawiera wybór sześciu jej tekstów pochodzących z lat 1991-2003, które przedstawiają dorobek naukowej autorki w zakresie teorii, jak i proponowane przez nią rozwiązania praktyczne.

Rozpoczyna go tekst dotyczący roli formatu i kartotek hasel wzorcowych w tworzeniu skomputeryzowanych katalogów bibliotecznych zgodnie z zaleceniami zawartymi w przepisach katalogowania. Było to opracowanie prekursorskie w polskiej literaturze bibliotekarskiej.

Następny artykuł jest propozycją ułatwienia retrospektywnej konwersji katalogów współpracujących ze sobą bibliotek akademickich. Praca zawiera argumentację oraz ogólny zarys koncepcji wspólnego katalogu stanowiącego jedynolity zasób rekordów bibliograficznych.

Kolejny tekst jest podsumowaniem pierwszych sześciu lat współpracy bibliotek, w którym Anna Paluszkiewicz opisuje podjęte decyzje oraz ich efekty.

W tekście dotyczącym roli Centralnej Kartoteki Hasel Wzorcowych autorka nakreśliła również przyszłą współpracę międzynarodową.

Dalsze prace zawierają chronologię krajowych działań, które przyczyniły się do powstania Narodowego Uniwersalnego Katalogu Centralnego NUKAT oraz opis struktury danych bibliograficznych w zintegrowanych systemach bibliotecznych określający zasady organizowania danych w zautomatyzowanych katalogach bibliotecznych.

Książkę kończy bibliografia publikacji Anny Paluszkiewicz za lata 1969-2004.



Marzena Przybysz

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Miejska Biblioteka Publiczna im. Juliusza Słowackiego w Tarnowie 1908-2008 / [red. Elżbieta Rogozińska-Bień]. – Tarnów: MBP im. Juliusza Słowackiego, 2008. – 72 s., [8] s. tabl. kolor.: il.

Publikacja ukazała się z okazji 100-lecia istnienia i działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Juliusza Słowackiego w Tarnowie. W 1908 r. na posiedzeniu Towarzystwa Szkoły Ludowej podjęto uchwałę o utworzeniu i utrzymaniu Biblioteki Literacko-Naukowej im. Juliusza Słowackiego. Miała to być ogólnodostępna placówka gromadząca zbiory z różnych dziedzin wiedzy. Wybuch I wojny światowej zahamował rozwój biblioteki i spowodował zniszczenie części księgozbioru. W 1915 r., mimo trwającej wojny, biblioteka została otwarta i wznowiła swoją działalność. W okresie międzywojennym nastąpił rozwój placówki, księgozbiór liczył 24 000 woluminów. W czasie okupacji biblioteka została zamknięta przez władze niemieckie i utraciła niemal połowę swego księgozbioru.

Po wojnie, w 1947 r. Bibliotekę przejął Zarząd Miasta Tarnowa. W kolejnych latach następowały zmiany nazwy i funkcji, połączono bibliotekę miejską z powiatową, uzyskała też status i pełniła zadania Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej województwa tarnowskiego. W 1992 r. Urząd Miasta Tarnowa reaktywował działalność Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Juliusza Słowackiego, a w 1999 r. w wyniku reformy administracyjnej kraju połączono WBP i MBP i powołano Miejską Bibliotekę Publiczną im. Juliusza Słowackiego. W pracy zostały przedstawione poszczególne działy (11) biblioteki oraz filie. Podano także dane statystyczne (za 2007 i 2008 r.) dotyczące m.in.: liczby odwiedzin, wielkości księgozbioru, udostępniania zbiorów (wypożyczenia do domu, korzystanie na miejscu). Praca jest bogato ilustrowana.

Dokąd zmierzamy?: książka i jej czytelnik: materiały z II ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej przez Bibliotekę Główną Uniwersytetu Szczecińskiego, Międzyzdroje, 20-22 września 2007 r. / pod red. Radosława Gazińskiego. – Szczecin: Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, 2008. – (Seria „Bibliotekarza Zachodniopomorskiego”; t. 4). – 410, [4] s.: il. (w tym kolor.).

Publikacja zawiera referaty przedstawione podczas II ogólnopolskiej konferencji naukowej, zorganizowanej przez Bibliotekę Główną Uniwersytetu Szczecińskiego. Zbiór materiałów z konferencji podzielono na pięć części:

- Historia bibliotek i księgozbiorów
 - Promocja książki tradycyjnej
 - Książka tradycyjna, książka cyfrowa, rywalizacja czy koegzystencja?
 - Preferencje współczesnego czytelnika biblioteki akademickiej
 - Na marginesie książki i czytelnictwa.
- Konferencję poświęcono przemianom, jakim ulegała książka na przestrzeni dziejów oraz preferen-

cjom czytelnictwem. Zastanawiano się nad wielowiekową postacią książki jako kodeksu drukowanego oraz nową formą, jaką jest przekaz na nośniku cyfrowym. Starano się także stwierdzić, na podstawie ankiet, która forma książki jest bliższa czytelnikom. Ale książka to nie tylko nośnik fizyczny, jej istotą jest zespół treści psychicznych, emocji przekazywanych czytelnikom i oddziałujących na nich. Zarówno książka tradycyjna, jak i elektroniczna mają swoich zwolenników, swoje wady i zalety. Wpływ na wykorzystanie e-książek ma nowa technologia, użyteczność i zmieniająca się mentalność czytelników. I pewnie jeszcze długo istnieć będą równoległe książki i czasopisma drukowane i elektroniczne.

Parnowska, Marta. Generał Kazimierz Kardaszewicz: lekarz, bibliotekarz, humanista / Marta Parnowska. – Warszawa: Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, 2008. – 103, [2] s., [30] s. tabl. kolor.

Autorka opisuje dzieje generała Kardaszewicza, który był lekarzem wojskowym, a u schyłku życia pochłonęła go praca... bibliotekarza. Po przejściu na emeryturę w 1924 r. w wieku 69 lat, rozpoczął nowy etap swego życia. W styczniu 1925 r. podjął pracę w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy, początkowo jako wolontariusz, a w 1929 r. został pracownikiem biblioteki. Pracował do 15 maja 1938 r. W początkowym okresie pracy na Koszykowej Kardaszewicz zajął się porządkowaniem i katalogowaniem starych druków. Najważniejszą jego pracą jest *Wykaz druków XV, XVI i XVII w. znajdujących się w Bibliotece Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy*. Kazimierz Piekarski, wybitny znawca starych druków, dostrzegł rozmaite wady i niekonsekwencje Wykazu. Jednak niezależnie od jego wartości merytorycznej najważniejsze jest to, że zbiory zostały uporządkowane i opisane i każdy zainteresowany mógł dotrzeć do interesującej go pozycji. Kardaszewicz, mimo że nie miał przygotowania fachowego i był już starszym człowiekiem, opracował ponad 3 tys. starych druków i tysiące rękopisów. Nie bez znaczenia był fakt, że znał kilka języków obcych, w tym również łacinę i dysponował sporą wiedzą.

Inne prace Kardaszewicza to: *Wykaz druków lecarskich XV, XVI i XVII wieku znajdujących się w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy*; *Vademecum do Działu Rękopisów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy*; *Wykaz „rękopisów” oraz niektórych druków osobliwych („rara et curiosa”) znajdujących się w księgozbiore ś.p.hr. Jakuba Potockiego*. Opublikował również kilka prac o historii i bibliografii medycyny oraz wybitnych postaciach z historii medycyny.

W 1929 r. wydał *Kilka wspomnień z przeszłości*. Jest to podstawowe źródło wiedzy o życiu generała, ale zapiski te kończą się na relacji z wydarzeń w 1918 r., bo dalsza część spłonęła w czasie powstania warszawskiego. Kazimierz Kardaszewicz jest niezwykle ciekawą postacią, a jego życie to wręcz pasjonująca historia. Polak, służący w rosyjskim wojsku jako lekarz, pozostał polskim patriotą, mówił piękną polszczyzną i wystąpił o zwolnienie z obcej armii, aby mając sześćdziesiąt lat, wstąpić do tworzących się polskich sił zbrojnych.

Kazimierz Kardaszewicz zmarł 21 kwietnia 1945 r. w Pruszkowie i tam jest pochowany.

Lidia Bąkowska

Nie zapomnij o prenumeracie!

Pani Klementyna w bibliotece drezdeńskiej

Pani Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (1798-1845), ceniona niegdyś pisarka dla dzieci i młodzieży, autorka powieści *Pamiętku po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki* (1819), redaktorka miesięcznika „Rozrywki dla Dzieci” (1824-1828), po upadku powstania listopadowego emigrowała przez Wrocław do Drezna, gdzie mieszkała wraz z mężem, Karolem Boro-muszem Hoffmanem, do sierpnia 1832 r. Swoje wrażenia z pobytu w stolicy Saksonii opisała we *Wspomnieniach z podróży w obce kraje w listach do Helenki T*****, drukowanych w „Nowych Rozrywkach dla Dzieci” (Paryż 1834, t. 1-2). Nie zajmując się działalnością polityczną (to była domena jej męża), wolny czas poświęcała na zapoznawanie się z osobliwościami Drezna i jego okolic. Zwiedzała kościoły i cmentarze, pałace i zakłady wychowawcze, ogrody i muzea. W swoich wędrowkach po mieście nie omieszkła wstąpić do biblioteki królewskiej, oddanej do użytku publicznego w 1788 r. przez elektora saskiego Fryderyka Augusta.

Biblioteka została założona przez elektora Augusta (1526-1586), od 1553 r. sprawującego rządy w Saksonii. Jeden z jego następców August II, zwany Mocnym, król saski i polski, postanowił zlecić Malthusowi Danielowi Pöppelmannowi (1662-1737) budowę Pałacu Japońskiego, w którym zamierzał umieścić swą imponującą kolekcję porcelany. Nadzór nad budową pełnił francuski architekt Jean de Bodt (1670-1745), w Niemczech znany jako Johann von Bodt. Wspomniany wcześniej Fryderyk August (1750-1827), elektor saski od 1763 r., król od 1806 r., książę warszawski (1807-1815), podjął śmiałą decyzję. Wobec stale powiększających się zbiorów bibliotecznych zlecił przeniesienie kolekcji porcelany do podziemi Pałacu Japońskiego, a na wyższych kondygnacjach zlokalizował bibliotekę. Pani Klementyna pisała: „Mało jest bibliotek w największych miastach tak szczęśliwie położonych; widok z okien czarujący; częste jej odwiedziny utwierdziły mnie jeszcze w dawno powziętym zdaniu, że nie ma pożądan-szej posady jak biblioteczna. Jest bez żadnego nakładu, a nawet z dochodem, panem tylu tysięcy ksiąg i jeszcze drugim użyczać ich może.” Hoffmanowa wysoko oceniła zasługi dla rozwoju królewsko-saskiej biblioteki publicznej w Dreźnie Karla Falkensteina (1801-1855), sekretarza biblioteki, autora biografii Tadeusza Kościuszki (1827, przekład polski 1827) i Jana Henryka Dąbrowskiego (1839). Zbiory, pomieszczone w trzech wielkich i 22 mniejszych salach, liczyły 220 tysięcy dzieł drukowanych, 2700 rękopisów, przeszło 150 tysięcy rozpraw i poszytów

oraz 20 tysięcy map i atlasów. Uwagę bystrej obserwator-ki zwrócił druk ksylograficzny Mateusza z Krakowa (ok. 1335-1410) *Ars moriendi* (Harlem 1440) oraz fragment *Biblii Gutenberga*, a także *Modlitwa Pańska*, wydana w Monachium w 150 językach, w której Hoffmanowa z rozrzwinięciem odczytała *Ojciec nasz* po polsku.

Nie bez zadowolenia znalazła w zbiorach bibliotecznych Lencharda Lonchiusa *Księgi o wychowaniu i o ćwiczeniu każdego przełożonego, nie tylko panującemu i poddanemu każdemu ku czytaniu bardzo pożyteczne* (1558). „Parę stron, które przebiegłam, zdały mi się czystą polszczyzną, z czystym rozsądkiem pisane, i bardzom żałowała, że czas krótki nie pozwolił wyjątków z niego poczynić”. Dzieła tego nie opisał Feliks Bentkowski w swojej monumentalnej *Historii literatury polskiej* (1814), nie notuje go też *Bibliografia polska* K. Estreichera. Falkenstein natrafił w swoich poszukiwaniach na palimpsesty, na których w późnym średniowieczu pisano rozprawy teologiczne, a od początku XIX w. przy zastosowaniu środków chemicznych zaczęto przywracać pierwotną treść.

Wśród wielu osobliwości pokazanych ciekawej Polce znalazł się atlas, zwany królewskim, którego ostatni tom zawierał 70 kolorowanych miedziorytnicznych portretów najslawniejszych w Anglii mężczyzn i kobiet, od Jakuba I do królowej Anny. Egzemplarze tego atlasu znajdowały się wówczas tylko w Londynie, Dreźnie i Hadze, bo August II Mocny, zleciwszy realizację tego niezwykle kosztownego przedsięwzięcia, ofiarując królowej Annie egzemplarz atlasu, rozkazał zniszczyć blachy.

Drobne druki, defekty i nieoprawne poszyty czasopism przechowywane były w bibliotece w specjalnych futerałach, z których każdy posiadał na grzbiecie tytuł i wyglądał jak pięknie oprawna książka. Taką formę przechowywania zbiorów przyjęła przed kilkuset laty Biblioteka Jasnogórska.

Pozbawiona książek emigrantka często bywała w bibliotece, ale z nutą goryczy zaznaczyła, że „pożyczają wprawdzie niektórych [książek – AK], lecz dla cudzoziemców wiele jest trudności i obostrzeń, i boleśniej mi było im ulegać, jak zadać sobie nieco dobrowolnej fatygi”.

Hoffmanowa w pewnym miejscu wspomniała, „że utrata powierzonych sobie i tak cenionych skarbów, musi być srogą boleścią.” Podczas alianckich nalotów dywanowych na Drezno pod koniec II wojny światowej gmach biblioteki uległ poważnym zniszczeniom, około 250 tysięcy woluminów okupacyjne władze sowieckie wywoziły do Rosji. Dawna królewsko-saska biblioteka publiczna została przemianowana na Sächsische Landesbibliothek – Staats und Universitätsbibliothek Dresden. W 2002 r. zbiory przeniesiono do nowego gmachu przy Zellescher Weg 18.

Bezpodstawność opłat wpisowych do bibliotek

Jednym z formalnych aspektów relacji między biblioteką a jej czytelnikami jest zapisanie się do biblioteki przez osobę zainteresowaną stałym korzystaniem z usług danej placówki bibliotecznej. Towarzyszy temu wystawienie przez bibliotekę odpowiedniej karty dla czytelnika oraz akceptacja przez tego ostatniego regulaminu korzystania z usług biblioteki, którym najczęściej jest regulamin wypożyczania.

Powstaje istotne pytanie, czy w związku z przyjmowaniem nowych czytelników biblioteka może pobierać od nich opłaty wpisowe, od których uiszczenia uzależniane jest umożliwienie korzystania ze zgromadzonych w bibliotece materiałów (zbiorów).

Analiza przepisów ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz. U. Nr 85, poz. 539 z późn. zm.) prowadzi do wniosku, że pobieranie przez biblioteki publiczne opłat wpisowych od zapisujących się do nich nowych czytelników jest bezpodstawne, czyli nie powinno mieć miejsca. Przemawiają za tym następujące argumenty natury prawnej.

Po pierwsze art. 3 ust. 2 ustawy o bibliotekach stanowi, że prawo korzystania z bibliotek ma charakter powszechny, na zasadach określonych w ustawie. Oznacza to, że korzystanie z bibliotek publicznych nie może być ograniczane z przyczyn, które nie znajdują wystarczającej podstawy w przepisach ustawowych.

Co więcej, po drugie dla powyższej kwestii podstawowe znaczenie ma jednak treść art. 14 ustawy o bibliotekach. Artykuł ten w ust. 1 stanowi, że usługi bibliotek państwowych i samorządowych, a więc także wszystkich samorządowych bibliotek publicznych, są co do zasady ogólnie dostępne i bezpłatne. Art. 14 ust. 2 ustawy o bibliotekach wylicza w sposób wyczerpujący, a więc bez możliwości rozciągania zawartego w tym przepisie wykazu, przypadki, w których biblioteka publiczna może pobierać opłaty.

W art. 14 ust. 2 ustawy o bibliotekach nie zostały wymienione opłaty wpisowe, związane z zapisywaniem się do bibliotek przez nowych czytelników, wobec tego nie powinno być wątpliwości, że pobieranie tego rodzaju opłat przez biblioteki nie powinno mieć miejsca.

Nie ma w tym kontekście znaczenia, czy postanowienie w sprawie pobierania przez bibliotekę opłat wpisowych wprowadzone zostanie do regulaminu bibliotecznego, określającego zasady i warunki korzystania z biblioteki, którego wydanie przewiduje wyraźnie art. 14 ust. 4 ustawy o bibliotekach.

Postanowienie regulaminu bibliotecznego nie może być bowiem sprzeczne z mającymi wyższą rangę postanowieniami ustawowymi, czyli z przepisami ustawy o bibliotekach. Jeśli wobec tego w regulami-

nie biblioteki znajduje się postanowienie, upoważniające bibliotekę do pobierania opłat wpisowych od nowych czytelników, postanowienie takie nie powinno być stosowane w praktyce, a regulamin biblioteki w tym zakresie, jako niezgodny z przepisami ustawy, należałoby odpowiednio zmienić, co leży w gestii dyrektora (kierownika) danej biblioteki.

Rafał Golał

Decyzja w sprawie powołania Komisji do Spraw Przyznawania Dorocznych Nagród za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury

Na podstawie decyzji Nr I Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 30 stycznia 2009 r. (Dz. Urz. MK i DN Nr 1, poz. 6) powołana została Komisja do Spraw Przyznawania Dorocznych Nagród za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury w następującym składzie:

1. Krzysztof Dudek – dyrektor Narodowego Centrum Kultury
 2. Krzysztof Gauden – dyrektor Instytutu Książki
 3. dr inż. Marcin Gawlicki – dyrektor Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków
 4. prof. Tadeusz Kowalski – dyrektor Filmoteki Narodowej
 5. Wojciech Krukowski – dyrektor Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski
 6. Michał Merczyński – dyrektor Polskiego Wydawnictwa Audiowizualnego
 7. Maciej Nowak – dyrektor Instytutu Teatralnego
 8. Agnieszka Odorowicz – dyrektor Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej
 9. Paweł Potoroczyn – dyrektor Instytutu Adama Mickiewicza
 10. prof. Jacek Purchla – dyrektor Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie
 11. Andrzej Sulek – dyrektor Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina
 12. Ewa Brzostowska, sekretarz Komisji – Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
- Decyzja weszła w życie z dniem podpisania.

Lucjan Biliński

AKTUALIA

Na naszych oczach zmienia się i traci na znaczeniu jeden z podstawowych, paradygmatycznych procesów bibliotekarstwa: **katalogowanie**. Ten szczególnie sposób indeksowania komunikacyjnej podaży, przekształcania transmisyjnego chaosu w strukturę, był ważną wartością, naddaną przez biblioteki dla społeczeństwa. Teraz to się trochę redukuje, ale nie zanika – jak bajdurzą informatycy oraz liczni dokumentaliści.

Pierwsza zasadnicza zmiana nastąpiła wraz z elektroniczną katalogów. Nagle okazało się, że nie potrzeba aż tylu katalogerów (czy jest ich mniej – to inna sprawa). Oraz pojawiły się niesłychanie bogate rozwiązania deskrypcyjne i relacyjne („linkowe”), nie pochodzące już od bibliotekarzy – chociaż nawet Dublin Core bez bibliotekarzy nie pozapie. A wszystko z niebывałym pożytkiem formalnym, ale także – bywa – z uszczerbkiem merytorycznym.

Z czasem coraz częściej podstawą indeksacji stawały się jednak nie biblioteczne systemy klasyfikacyjne – uporządkowane, logiczne, precyzyjne, ale nieczytelne dla publiczności – lecz słowa kluczowe, nie ujęte w żaden porządek, *otwarte* i niedokładne, ale zrozumiałe dla każdego. A więc: co komu potrzebne. Łatwa bylejąkość wyszukiwarki, albo mało czytelna dokładność katalogu.

W przyszłości może dokonywać się automatyczny opis zawartości tekstu, np. na podstawie zliczenia wskazanych wyrażań, ale tylko tekstów **informacyjnych** (jednoznacznych) i tylko *digitalnych*. Tymczasem bezkrytyczni apologeti nie biorą pod uwagę istnienia druku oraz nie przyjmują do wiadomości, że w ten sposób nie da się zindeksować tekstu literackiego, muzycznego i w ogóle artystycznego, bo maszyna nie trawi wieloznaczności. A to jest akurat połowa bibliotecznego obiegu. Trudno dyskutować z kimś, kto uważa, że Szekspir to jest rodzaj motocykla.

Już choćby z tych powodów specjalność katalogera zaniknąć całkiem nie powinna. Także po to, żeby ktoś sprawdzał, co w tym indeksowaniu maszyny porobiły.

Odwołam się (wyjątkowo) do przykładu własnego. Fakt, że nazywam się banalnie, ale Nowaków oraz Kowalskich jest jeszcze więcej i wszyscy chcemy, żeby traktowano nas poważnie. Maszyna tego nie pojmuje.

Oto w elektronicznym katalogu Biblioteki Narodowej figuruję jako autor – **razem** – *Czytelnictwa* oraz takich publikacji, jak *Człowiek i społeczeństwo w ujęciu energetycznym*, *Charakterystyka i ocena technologicznej przydatności sprawdzianów pasteryzacji konserw mięsnych*, *Podstawy topologicznych metod analizy układów elektrycznych* oraz najważniejszej *Rower*. Tu przecież widać, że to są co najmniej trzy osoby! Tyż piknie.

Jacek Wojciechowski

W kilku słowach

■ Konkurs SBP – „Mistrz Promocji Czytelnictwa 2008” rozstrzygnięty

Jury Ogólnopolskiego konkursu „Mistrz Promocji Czytelnictwa 2008” zorganizowanego przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i Polską Izbę Książki z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich w ramach Komitetu Porozumiewawczego Bibliotekarzy, Księgarzy i Wydawców przyznało na posiedzeniu w dniu 25 marca 2009 r. następujące nagrody:

I nagroda – 5000 zł – Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie

II nagroda – 3000 zł – Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Belchatowie (woj. łódzkie)

III nagroda – 2000 zł – Biblioteka Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Biesalu (woj. warmińsko-mazurskie).

Jury przyznało ponadto osiem wyróżnień:

Miejskiej Biblioteczce w Cieszyńcu (woj. śląskie)

Biblioteczce Publicznej Gminy Kaźmierz (woj. wielkopolskie)

Biblioteczce Publicznej w Aleksandrowie (woj. lubelskie)

Miejskiej Biblioteczce Publicznej w Chrzanowie (woj. małopolskie)

Miejskiej Biblioteczce Publicznej w Kędzierzynie-Koźlu (woj. opolskie)

Miejskiej Biblioteczce Publicznej w Łomży (woj. podlaskie)

Miejskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu (woj. dolnośląskie)

Miejskiej i Powiatowej Bibliotece im. Ryszarda Kincła w Raciborzu (woj. śląskie).

■ SBP partnerem Programu Rozwoju Bibliotek

W marcu Elżbieta Stefańczyk – przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Jacek Wojnarski – prezes Zarządu Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, podpisali list intencyjny w sprawie współpracy między SBP a FRŚI. Obie strony wyraziły wolę wspólnych działań na rzecz rozwoju bibliotek publicznych w Polsce, a w szczególności objętych Programem Rozwoju Bibliotek. Stowarzyszenie zadeklarowało m.in. udzielenie Fundacji wsparcia informacyjnego i promocyjnego w zakresie prezentacji Programu na konferencjach i seminariach organizowanych przez SBP oraz w wydawnictwach. Fundacji został przyznany tytuł Partnera tegorocznej edycji Tygodnia Bibliotek. Z kolei FRŚI zaprosiła SBP do Krajowego Partnerstwa na rzecz Rozwoju Bibliotek i przyznała tytuł Partnera Programu Rozwoju Bibliotek. Zadeklarowała również wsparcie finansowe i organizacyjne wybranych elementów strategii Stowarzyszenia, jak również promocję działań SBP na rzecz rozwoju wiejskich bibliotek publicznych. (K.S.)

■ Powstanie Krośnieńska Biblioteka Cyfrowa

Uzyskanie z programu „Mecenatec 2009” grantu w wysokości 270 tys. zł umożliwi Krośnieńskiej Bibliotece Publicznej budowę Krośnieńskiej Biblioteki Cyfrowej, zapewnienie powszechnego dostępu do regionalnego dziedzictwa kultury a także budowę pełnotekstowej bazy danych o twórcach związanych z regionem. Zdigitalizowane zostaną cenne zbiory regionalne, dokumenty życia społecznego, czasopisma lokalne i regionalne, baza danych o twórcach, kompleksowe bazy bibliograficzne zbiorów regionalnych.

KBP informuje także, że „W latach 2007-2008 KBP zrealizowała m.in. dwa duże projekty o wartości blisko 450 tys. zł pozwalające na zakup sprzętu komputerowego do wszystkich placówek biblioteki na terenie miasta, wdrożenie specjalistycznego oprogramowania do budowy katalogów z międzynarodowym formatem danych Marc 21 i udostępnienie ich w Internecie oraz utworzenie Centrum Multimedialnego wyposażonego w specjalistyczny sprzęt i oprogramowanie umożliwiające korzystanie z wydawnictw drukowanych i Internetu osobom niewidomym i niedowidzącym. Obecnie użytkownicy KBP mają nieograniczony dostęp do informacji na temat gromadzonych zbiorów poprzez stronę biblioteki – www.kbp.krosno.pl, z możliwością rezerwacji i zamawiania książek”. Strona ta może być słusznie uznawana za ilustrację nowoczesnych tendencji w rozwoju bibliotek publicznych w kraju.

■ Budowy lub zapowiedzi budowy nowych budynków bibliotecznych

Mimo utyskiwań na czas kryzysu gospodarczego – jak nigdy dotąd ruszyły lub zostały zapowiedziane budowy nowych budynków bibliotecznych, a także liczne ich remonty i modernizacje łączone zwykle z nowym ich wyposażaniem w meble, urządzenia i nowe technologie. I tak np. rozpoczęcie realizacji wspólnego pro-

jektu Uniwersytetu Śląskiego i Akademii Ekonomicznej pt. Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka zaplanowano w połowie roku. Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie planuje wybudować nowy gmach dla biblioteki uniwersyteckiej do 2012 r. Władze Uniwersytetu Polskiego szukają 70 mln zł na budowę Biblioteki Głównej uczelni. Napływa także sporo informacji nt. planów, budowy i remontów bibliotek mniejszych, zwłaszcza publicznych.

■ 10-lecie EBIB

W dniu 6 lutego w Książnicy Karkonoskiej odbyło się – z okazji 10-lecia Elektronicznego Biuletynu Informacyjnego Bibliotekarzy – seminarium nt.: „Elektroniczne serwisy informacyjne bibliotekarskie – dynamika zmian”, poświęcone problematyce serwisów informacyjnych dla bibliotekarzy w Polsce i na świecie. W następnym dniu odbyło się spotkanie robocze zespołu redakcji EBIB.

■ Pierwszy Walny Zjazd Związku Zawodowego Bibliotekarzy Polskich

W dniu 7.03.2009 r. w Bibliotece Narodowej odbył się Pierwszy Walny Zjazd Związku Zawodowego Bibliotekarzy Polskich, w którym wzięły udział 34 osoby, ponadto dwaj obserwatorzy ze Związku „Solidarność” Biblioteki Narodowej i SBP. Wybrano Zarząd Główny ZZBP w składzie 9 osób: Jolanta Kudrawiec – przewodnicząca, wiceprzewodniczący: Monika Curyło, Violetta Frankowska, Jan Gosiewski, skarbnik: Leszek Szafranski, sekretarz: Adam Stopa i troje członków: Anna Grzędzińska, Bożena Krężel, Anna Paśnik. W dyskusji postulowano szerokie rozpropagowanie związku, deklarowano nawiązanie współpracy z SBP i KBN-em oraz NSZZ „Solidarność”. Wśród innych zgłaszanych postulatów znalazły się m.in.: poprawienie warunków finansowych pracowników bibliotek, szkolenia z zakresu sztuki negocjacji, ujednolicenie kryteriów awansu oraz drogi awansu zawodowego niezależnie od typu bibliotek, problem egzaminu na bibliotekarza dyplomowanego, wspieranie działań na szczeblu lokalnym. Obecnie trwają prace nad ustaleniem procedur tworzenia organizacji zakładowych i międzyzakładowych.

■ Odznaczenia państwowe dla bibliotekarzy Biblioteki Jagiellońskiej

W dniu 25 lutego br. na posiedzeniu Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego wicewojewoda małopolski Stanisław Sorys wręczył pracownikom UJ odznaczenia państwowe nadane w 2008 r. przez Prezydenta RP. Wśród odznaczonych są pracownicy Biblioteki Jagiellońskiej: 21 osób otrzymało Medal Złoty za Długoletnią Służbę, 17 osób – Medal Srebrny za Długoletnią Służbę, 6 osób – Medal Brązowy za Długoletnią Służbę. Gratulujemy!

■ Nagroda Młodych SBP im. prof. Marii Dembowskiej

Jury w składzie: prof. dr hab. Elżbieta Barbara Zybent – przewodnicząca, prof. dr hab. Hanna Tadeusiewicz, dr Aleksander Radwański, mgr Janusz Nowicki – sekretarz, postanowiło przyznać Nagrodę Młodych SBP Annie Walek za pracę *Biblioteki cyfrowe na platformie dLibra w Polsce w latach 2002-2007*. Praca wykonana pod kierownictwem prof. UW r dr hab. Jadwigi Sadowskiej z Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Zgodnie z regulaminem i tradycją praca będzie opublikowana w Wydawnictwie SBP.

Wyróżnienia przyznano:

Katarzynie Radziej za pracę *Ochrona i konserwacja zbiorów specjalnych w polskich bibliotekach jako problem badawczy i działalność praktyczna. Analiza piśmiennictwa polskiego z lat 1986-2006*, promotor: prof. dr hab. Anna Migoń, Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego; **Jadwidzie M. Zielińskiej** za pracę *Księgozbiór Włodzimierza Puchalskiego w Muzeum Niepolomnickim*, promotor: dr hab. Andrzej Linert, Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego; **Agnieszce Górskiej** za pracę *Księgozbiór Antoniego Ojrzynskiego w zbiorach Centralnej Biblioteki Górskiej w Krakowie*, promotor: dr hab. Andrzej Linert, Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego; **Magdalenie Nawrockiej** za pracę *W kręgu kultury i inspiracji bibliologicznych i bibliotekoznawczych Jana Muszkowskiego*, promotor: prof. dr hab. Anna Migoń, Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego; **Annie Durskiej** za pracę *Książka elektroniczna dla niewidomych*, promotor: prof. UW dr hab. Jadwiga Sadowska, Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wyróżnienie specjalne:

Agnieszce Fluda-Krokos za pracę *Castris&Astris y lezu sowi... – analiza edytorsko-literacka kazania pogrzebowego wygłoszonego w dniu 22 marca 1684 r. na pogrzebie Władysława Lubrańca Dąbskiego. Porównanie dwóch wydań z drukarni Mikołaja Schedla (1684 i 1688) ze zbiorów Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie*. Praca o wysokiej wartości naukowej i znakomitym warszacie. Jury rekomenduje tę pracę do specjalistycznego, fachowego czasopisma.

■ **Madame la Bibliothèque – pomnik biblioteczki w Pubie Biblioteka**

Brązowy, o wysokości jednego metra pomnik Madame la Bibliothèque otwarto 10 marca w popularnym w Łodzi Pubie Biblioteka. Rzeźbę odsoniła Barbara Czajka



– dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi. Wzorem dla rzeźbiarzy (Rafał Frankiewicz i Marta Fuks-Frankiewicz) była modelka – Magda Przybyłowska, studentka pedagogiki. Podobno rzeźba spodobała się paniom bibliotekarkom, a szczególnie panom bibliotekarzom.

■ „Forum Bibliotek Medycznych”

Z inicjatywy dyrektorów bibliotek uczelni medycznych w Polsce, w 2008 r. powołano nowe czasopismo pt.: „Forum Bibliotek Medycznych”. Jego Redakcja mieści się w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Funkcję redaktora naczelnego powierzono dr. Ryszardowi Żmudzie, a przewodniczenie Radzie Programowej prof. dr hab. Michałowi Karaskowi.

■ Klub pod Otwartą Księgą w BUW-ie

Tematem „Erasmus 2008/2009”, czyli bibliotekarze zwiedzają świat. Relacja ze staży zawodowych w bibliotekach” oraz relacjami ze staży i pobytów w bibliotekach Wlk. Brytanii, Niemiec i Francji rozpoczęto w dniu 12 marca cykl spotkań seminaryjno-dyskusyjnych SBP w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie.

■ Zaprosili nas

BN na prezentację wyników badań nad stanem czytelnictwa w Polsce w 2008 r. (20.03.09) ● **BPMiG Radków** na warsztaty prozatorskie (20.03.09) ● **BP w Dzielnicy Śródm. m.st. W-wy Centrum Inf. im. J. Nowaka-Jeziorańskiego** na spotkanie z Aleksandrem Nawrockim pt. „Juliusz Słowacki człowiek, poeta, filozof” (12.03.09), wystawę „PRL – tak daleko, tak blisko” (19.03.09), wieczór poświęcony Polakom w łagrach sowieckich pt. „Pamięć Katynia” (2. 04.09) ● **B-ka Śląska** na spotkanie z Andrzejem Stasiukiem (11.03.09) ● **Książnica Beskidzka** na wystawę „Romowie. Stan duszy. czyli kultura równoległa” (10.03.09), na Porę Poezji (11-13.03.09) ● **Książnica Cieszyńska** na wernisaż wystawy „Szkolne lektury Polaków 1850-1956” (20.02.09) ● **MBP Wrocław** na wernisaż fotografii A. Halupa „Między niebem a ziemią” (Azja) (11.03.09) ● **MBP w Brzezinach** na przedstawienie „Badania Pana Kleksa” (23.03.09), spotkanie z Piotrem Matywieckim, autorem monografii o J. Tuwimie (18.03.09), wystawę obrazów pt. „Łódzkie warte utrwalenia i pokazywania” oraz na wystawę form szklanych Pawła Kłosa ● **WBP Lublin** na otwarcie ekspozycji ze swoich zbiorów „Józef Łobodowski. W 100. rocznicę urodzin” (26.03.09)

■ Zapraszamy do lektury

„Biuletyn EBIB” nr 2/2009 (102) poświęcony został kwestii open source a biblioteki. „Programy tej kategorii używane w codziennej pracy – czytamy we wstępie numeru – opisują Magdalena Brewczyńska i Agata Safian. Mirosław Piotrowski w swoim artykule prezentuje możliwości, wykorzystywanych także w bibliotekach, wybranych systemów zarządzania treścią (CMS), zwracając uwagę na (...) możliwość ich modyfikacji. Tomasz Małeńczuk z kolei przybliży zasady funkcjonowania Open Journal System (OJS), (...), zaawansowanego systemu przeznaczonego do publikacji i zarządzania czasopismami elektronicznymi. Jest też sprawozdanie z Seminarium Jubileuszowego w Jeleniej Górze autorstwa naszej redakcyjnej koleżanki Iwony Sójkowskiej, przypominającego obchody 10. urodzin EBIB-u”.

„Poradnik Bibliotekarza” nr 3/2009 zawiera wiele ciekawych materiałów. M. Dobrowolska pisze o bibliotekach więziennych, K. Hechsman o bibliotekach pedagogicznych, z relacji E. Stefańczyk można dowiedzieć się, co się działo na Światowym Kongresie Bibliotek i Informacji i 74. Konferencji IFLA w Quebec. Bardzo interesujące są artykuły J. Wróblewskiej o amerykańskim systemie bibliotek publicznych powiatu King w stanie Washington oraz E. Frankiewicz o bibliotekach publicznych w Finlandii i ich działalności na rzecz społeczeństwa informacyjnego. Poza dodatkiem „Świat książki dziecięcej”, mamy ciekawe porady A. Trembowieckiego, pozwalające przyswoić sobie zasady zakupu sprzętu

komputerowego. Ponadto stale felicityony, sporo informacji bezpośrednio z małych i średnich bibliotek i inne materiały o walorach instrukcyjno-metodycznych.

■ Publikacje otrzymane

Otrzymaliśmy nr 12(21)/2008 „Biblioteki” – bogatego, zawierającego liczne i wartościowe materiały czasopisma Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz „Bibliotekarza Radomskiego” nr 4/2008 i „Miesięcznik Prowincjonalny” nr 1/2009 – obydwie ostatnie czasopisma wydawane przez MBP w Radomiu.

Za przysłane wydawnictwa dziękujemy.

JUŻ DO NABYCIA w Wydawnictwie SBP!

nowa interesująca książka z serii:

NAUKA-DYDAKTYKA-PRAKTYKA nr 106

Bibliografia. Teoria. Praktyka. Dydaktyka

Praca zbiorowa

pod redakcją Jadwigi Woźniak- Kasperek i Mikołaja Ochmańskiego

Bibliografię – dziedzinę wiedzy, spis bibliograficzny, informację bibliograficzną cechuje w dobie społeczeństwa informacyjnego duża dynamika przemian, uwarunkowana rozwojem technologii informacyjnych, informatycznych i telekomunikacyjnych. Bibliografia współczesna wymaga ponownej refleksji naukowej, ustalenia jej statusu jako dyscypliny naukowej, określenia związku z innymi naukami, praktyki, organizacji bibliografii, warsztatu bibliograficznego, narzędzi i metod stosowanych w praktyce, jak i teorii, kształcenia bibliografów oraz rozważań nt. szans i zagrożeń bibliografii w erze techniki cyfrowej.

Lektura tej publikacji powinna dać odpowiedź na ww. problemy a także zainicjować dyskusję dotyczącą nowego spojrzenia na bibliografię w kontekście jej współczesnych uwarunkowań. Książka, w postaci 22 opracowań pogrupowanych od zagadnień ogólnych po specjalistyczne, prezentuje aktualny dorobek bibliografii. **Jest to książka dla każdego bibliotekarza, nie tylko bibliografa.**

Stron 300, Cena 40 zł

Czekamy na zamówienia !

Wkrótce

w naszym Wydawnictwie ukażą się nowe, interesujące pozycje:

Hanna Batorowska – *Kultura informacyjna w perspektywie zmian w edukacji*

Małgorzata Góralska – *Książki, nowe media i ich czasoprzestrzenie*

Anna Wałek – *Biblioteki cyfrowe na platformie dLibra w Polsce w l. 2002-2007*

Katarzyna Wolff (red.) – *Zbiory i zasoby informacyjne bibliotek publicznych*

Obserwując realia (Jan WOŁOSZ)	1
Artykuły	2
Elżbieta STEFANČZYK: Strategia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na lata 2010-2021	2
Jacek WOJCIECHOWSKI: Światło w półmroku	6
Jan WOŁOSZ: O autorytetach i elicie zdań kilka	11
Bolesław HOWORKA: Ustawa o bibliotekach i zawód bibliotekarza	15
Agnieszka WOJCIECHOWICZ: Biblioteka moich marzeń	19
Badania i sondaże	22
Społeczny zasięg książki w Polsce w 2008 roku – komunikat z badań Biblioteki Narodowej (Katarzyna WOLFF)	22
Wyniki badań czytelnictwa fałszywe? Kilka słów komentarza (Jan WOŁOSZ)	25
Nocą o czytaniu (Ryszard TURKIEWICZ)	26
Sprawozdania i relacje	26
Podpisanie Porozumienia w sprawie realizacji Programu Rozwoju Bibliotek na Mazowszu (Jan WOŁOSZ)	26
Nasi korespondenci informują	28
Krośnieńska Biblioteka na rzecz osób z dysfunkcją wzroku (Monika MACHOWICZ)	28
System Informacji Prawnej coraz popularniejszy (Tomasz RUTANA)	29
Przegląd publikacji	30
Z oficyny wydawniczej SBP (Marzena PRZYBYSZ)	30
Sygnały o nowych publikacjach (Lidia BĄKOWSKA)	31
Pyłki (Andrzej KEMPA)	33
Prawo biblioteczne	34
Bezpodstawność opłat wpisowych do bibliotek (Rafał GOLAT)	34
Decyzja w sprawie powołania Komisji do Spraw Przyznawania Dorocznych Nagród za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury (Lucjan BILIŃSKI)	34
Aktualia (Jacek WOJCIECHOWSKI)	35
W kilku słowach	35
Watching Realities (Jan WOŁOSZ)	1
Articles	2
Elżbieta STEFANČZYK: The Polish Librarians Association Strategy for years 2010-2021	2
Jacek WOJCIECHOWSKI: One Light in the Darkness	6
Jan WOŁOSZ: A few Sentences on Authorities and Elite	11
Bolesław HOWORKA: Library Act and Library Profession	15
Agnieszka WOJCIECHOWICZ: A Library of my Dreams	19
Research and Surveys	22
Social Range of Book in Poland in 2008 roku – Information on the National Library research	22
Are the Results of Readership Research Really False? A few Remarks (Jan WOŁOSZ)	25
During the Night on Reading (Ryszard TURKIEWICZ)	26

Events and Reports	26
An Agreement on Implementing the Library Programme in Mazovia has been Signed (Jan WOŁOSZ)	26
Our Correspondents Report	28
The Library in Krosno for the Sake of Visually Impaired Peoples (Monika MACHOWICZ)	28
Legal Information Systems Becomes More and More Popular (Tomasz RUTANA)	29
Review of Publications	30
From the PLA Publishing House (Marzena PRZYBYSZ)	30
New Books Flash (Lidia BĄKOWSKA)	31
Stardust (Andrzej KEMPA)	33
Library Law	34
Registration Fees in Libraries Without Legal Basis (Rafał GOLAT)	34
Decision on Setting up the Commission on Annual Awards for Achievements in the Field of Artistic Creativity, Promotion of Culture and Protection of Culture (Lucjan BILIŃSKI)	34
Current Events (Jacek WOJCIECHOWSKI)	35
In a Nutshell	35

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Lucjan BILIŃSKI, Sylwia BŁASZCZYK, Zofia CIURUŚ, Stanisław CZAJKA, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Małgorzata JEZIERSKA, Katarzyna MATERSKA, Irena SUSZKO-SOBINA, Ryszard TURKIEWICZ

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ (tel. 0-694 463 656; e-mail: jan.wolosz@op.pl).

Sekretarz redakcji: Andrzej JOPKIEWICZ. **Tłum. na jęz. angielski:** Maria JANOWSKA. **Redaktor techniczny:** Elżbieta MATUSIAK

Skład i łamanie: Ewa KOSSOWSKA-SALAŃSKA. **Projekt graficzny okładki:** Katarzyna STANNY

WYDAWNICTWO



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 827-52-96

Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI

e-mail: wyd.sbp-portal@wp.pl

Prenumeratę „Bibliotekarza” można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. (0-22) 825-50-24, fax: (0-22) 825-53-49, e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozierki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

Nakład: 2100 egz. ISSN 0208-4333. Indeks 352624

Opowieść i zabawna, i smutna, pełna anegdot, nie wolna od erotyki.
Czyli wszystko, co czytelnicy autora „Xenny” dobrze znają.

DISORDER I JA

Najnowsza powieść Łukasza Gołębińskiego



To nie tylko opowieść o picciu. (...) Stajesz się więzieniem życiorysu. I choć możesz w każdej chwili zamknąć książkę, pozostajesz w tym więzieniu uczuć do końca. Do ostatniej strony.

Barbara Kosmowska (piłarka)



Polecają:



www.xenna.com.pl



DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONALĄ



Życzymy Wam sukcesów w nauce

Pamiętajcie o tym, że **WYDAWNICTWO SBP** jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

Polecamy nasze czasopisma

Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze w bibliotekarstwie i informacji naukowej.

BIBLIOTEKARZ Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ Od 1993 r. czasopismo wydawane przez SBP oraz Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego jako półrocznik.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawane wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

EBIB. Elektroniczna BIBlioteka i Biuletyn EBIB Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Działa w strukturze SBP od 2001 r.

Adresy: <http://www.ebib.info>; ebib.redakcja@oss.wroc.pl



**KAŻDĄ KSIĄŻKĘ I CZASOPISMO NASZEGO WYDAWNICTWA
możesz zamówić:**



Pisemnie: Dział Promocji i Kolportażu
02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213
Telefonicznie: (022) 825 50 24, 608 28 26; Faks: (022) 825 53 49
e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręczną w dwóch punktach: w Wydawnictwie SBP Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213. Staramy się zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

**KUPUJCIE U NAS!
BEZ NASZYCH KSIĄŻEK ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY**